

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Jana od Krzyża.
Sobota: Katarzyny P. M.
Niedziela: Piotra Alek. B. M.
Poniedziałek: Wirgiliusza B. W.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 32
Zachód " 3-ej " 58
Długość dnia godzin 8 " 29
Ubyło " 8 " 14

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 30 w.
Zachód " 2 " 45 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 7 c. 9 (st 5 c. 9).
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1°.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmentowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z pół.

Wtorek: Mansweia B. M.
Środa: Saturnina i Filomeny.
Czwartek: Andrzeja Apontola.
Piątek: Eligjusza B. Marjana.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 513.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Dorosława, jutro Chwalimiry.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ochrony Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)

Pobór wojskowy: Superrewizja wszystkich popisowych, posiadających ulgi trzeciego i drugiego rzędu, którzy posiadają losy z N. 6 od 701-go do ostatniego. (Baraki rekrutkie na Pradze—8 zrana.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulita. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Wystawy prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, Nr 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa prac s. p. Andriollego. (Salon artystyczny malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, Nowy-Swiat, 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa skór, wyrobów skórzaných i dekoracyjno-tapicerskich. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ul. Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.)—Wystawa tryptyku p. t. „Modlitwa” Wacława Szymanowskiego. (Sala resursy obywatelskiej na Krakowskiej-Przedm.—od 11-ej zrana do 7-ej wieczorem.)

Koncerty: Wieczór muzyki kameralnej konserwatorium muzycznego. (Sala resursy kupieckiej przy ulicy Senatorskiej—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki dziś „Hamlet”; jutro „Rigoletto” (ostatni występ p. Wiktora Maurela oraz występ panny Julji Biondelli i p. Suaghes’a); — Rozmaitości: dziś „Pomyłka” oraz „Mezowie ich córek”; jutro „Jakub Warka”; — Mały: dziś „Zemsta nietoperza” (z udziałem pań Klementyny Czosnowskiej i Adolfiny Zimajerowej); jutro „Baron cygański” (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 25015 rs. 97 ko p. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata skutecznie są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

W sprawie hall.

Od kupców tutejszych pp. A. Gawłowicza, Romana Kulisiewicza, Feliksa Kulisiewicza, J. J. Alporta, Walentego Śniadowskiego i L. Hirszberga otrzymujemy następujące pismo:

„Od kilku miesięcy prowadzi się polemika w kwestji hall targowych na placu b. koszar Mirowskich. Niech więc wolno będzie i nam, handlującym, kilka słów w tej kwestji powiedzieć. W numerze 254-ym Kurjera kilku majstrów cechu rzeźniczego, którzy własne mają jatki i z tego powodu od halli nie są zależni, i kilku rybaków piszą, co następuje:

„My, handlujący, z największą chęcią dwa i trzy razy wyższe ceny płacić będziemy za wynajem sklepów w hallach targowych, skoro z takimi dziś nieodzownymi wygodami dla handlu urządzone tam zostaną, np. z piwnicami ochładzanymi, targiem rybnym i t. d.”

Otóż śmiało twierdzić możemy, że zdanie to jest zupełnie bezzasadne i głosem ogółu nas, handlujących, być nie może. Żaden z nas wyższego komornego płacić nie jest w stanie, choćby sklep jego był opatrzone piwnicą ochładzaną, a nawet i światłem elektrycznym. Czyż ci panowie nie wiedzą, że byt nasz przy dzisiejszym komornem nie jest godzien zazdrości, że i tak z małym prawie wyjątkiem uiszczamy nasze kwartalne komorne pożyczanemi pieniędzmi, spłacanemi następnie ratami w ciągu kwartału. Albo może w hallach publiczność płacić będzie za funt mięsa i kaszy ceny podwójne lub potrójne, tego chyba ci panowie sami twierdzić nie będą, również nie można twierdzić, aby w hallach ilość kupujących w dwójnasób lub trójnasób wzrosła. Zkąd więc jest możność opłacania podwójnego lub potrójnego komornego?

Dalej ci panowie utrzymują, że ochładzane piwnice tyle oszczędzą strat, że nam na podwójne lub potrójne komorne starczy. Ależ wiemy doskonale, że

straty te są tak mało znaczące, że na komorne żadnego prawie wpływu mieć nie mogą.

Konfiskata zepsutych produktów dokonywana jest przeważnie u tych tylko handlujących, co sami do sklepów swoich z pierwszej ręki już tani zepsuty produkt kupują. Ogół zaś nas, handlujących, uczciwie swój proceder prowadzących, ponosi wprawdzie straty z psucia się produktów, nie są one jednakże tak wielkie.

Wiemy z doświadczenia oraz od kolegów naszych w handlu, że straty te u rzeźników i maślarzy nie przeznoszą 6—8% w stosunku opłacanego komornego. W leguminach zaś i innych 4—6% tylko, wszak i przy najlepszych urządzeniach pewien procent na zepsucie liczyć należy. Temi uwagami poczytujemy za konieczne zaznaczyć, że żaden handlujący zgodzić się nie może na zajęcie sklepu w hallach przy wyższym, aniżeli dzisiaj, komornem.

Panowie ci takimi twierdzeniami narażają nas handlujących na zgubę, bo panowie przedsiębiorcy budowy halli, opierając się na ich zdaniu, dzisiaj lekomyślnie wypowiadaniem, mogliby rzeczywiście żądać od nas w przyszłości wyższego komornego, aniżeli dzisiaj płacimy, a że, jak słyszymy, ma być zniesiona w bliskości Żelaznej Bramy sprzedaż artykułów spożywczych, więc zostalibyśmy bez możliwości zarobkowania. Spowodowałoby to ruinę nas handlujących i napelniloby kieszenie prywatnym bazarem tej dzielnicy miasta.

Halla zaś świeciłaby pustkami.

Wiadomości bieżące.

— Dzienniki petersburskie dowiadują się, że ministerjum finansów, biorąc na uwagę częste wypadki upadłości poleciło oddziałom i kantorom Banku państwa, aby w prywatnych kantorach bankierskich dopełniały od czasu do czasu rewizyj w dziale sprzedaży papierów publicznych i akcyj.

Guity, który gra księcia Hermana, woła wreszcie z miejsca, gdzie stoi, do Sary Bernhardt:

— Pani, przepraszam panią!

— Co?...

— Czy ten nie przestanie, bo ja przyznaję się, że mam zupełnie tego dosyć!

— Kiedy on źle mówił.

— Ależ zupełnie dobrze. Pani nie słyszała.

— Słyszałam, mówił źle, na dowód niech powtórzy raz jeszcze.

Statysta powtarza, ale już mu tego brak, ledwo zipped. Belkoce, ale polyka sylaby, zrozumieć go nie można.

Sara tryumfuje! Podbiega do tego biedaka, czerwonego jak kogut, dławiącego się prawie i zaczyna go szamotać na wszystkie strony, łząc od idiotów, bydląt, osłów, równie energiczna w języku, jak silna w ręku.

Lemaitre stał z boku spokojnie, uśmiechnięty jak zwykle, ale widząc, że awantura trwa za długo, na błagalne giesty Guity'ego podchodzi do Sary.

— A gdybyśmy spróbowali wziąć go na uprzejmość — powiada do niej z zachęcającym uśmiechem.

Artystka w jednej chwili zmienia twarz, nadaje jej najprzyjemniejszy wyraz i słodka jak cukierek zwraca się do statysty.

— Tak, mój przyjacielu, tak, zmęczyleś się, odpoczuj sobie. Powtórz potem przy autorze swoje słówko, a jeżeli on będzie zadowolony, to już wszystko w porządku. *Il est le maître ici.* Ja pójdę przygotować sobie wejście. Pozwoli pan, panie Lemaitre?

Owieczka, baranek, uosobiona łagodność zrobiła się od razu. Co prawda nie na długo, bo zaledwie Lemaitre uspokoił wzruszenie statysty i zalecił mu mówić tak samo, jak mówił od początku, to jest jak go autor nauczył na poprzednich próbach, już w kulisach była nowa historia z iluminatorami, którzy źle kierowali reflektorami na Sarę. Nie tak jej rzu-

Wrażenia z podróży.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

VI.

Paryż, 18-go listopada.

Juliusz Lemaitre, którego „Flipotę” znacie, a napisał oprócz niej „Depntowanego Leveau” i „Mariage blanc” („Ślub bez wesela” odpowiadałby na tytuł treści tego dramatu) jest przytem jednym z pierwszych krytyków teatralnych w Paryżu, a według mnie, nie przymawiając Sarcey'owi, najpierwszym nawet, bo recenzent *Débats*ów nie jest takim szowinistą francuskim, jak krytyk *Temps*a. Ma szerszy pogląd i nie myśli tak, jak tamten, że świat cały na Paryżu się kończy.

Gdybyście pociągnęli Lemaitre'a do protokołu sądowego, zadyktowałby wam napewno *ad generalia*, szybko i ostro, jak zwykle mówi, następujące zeznanie: „Jestem chłopkiem synem z Tavers pod Beaugency, z czego się szczyję. Mam lat... (mówi, że ma 46, ale zdaje mi się, że sobie kilka odejmuje, bo wygląda na 50 co najmniej). Ukończyłem szkołę normalną, to jest najwyższą instytucję z kierunkiem klasyczno-pedagogicznym we Francji. Potem byłem profesorem literatury w liceum w Hawrze, a jakkolwiek miałem szansę otrzymania katedry uniwersyteckiej, poszedłem śladem Sarcey'a, bo kochem teatr tak, jak on, mam pościąg do sceny nieprzeciętnej i ona jedna sprawia, że mi się życie jako tako znośne wydaje, bo ludzie...”

Nie trzeba go dalej ciągnąć za język, bo mógłby

powiedzieć rzeczy znowo pesymistyczne, których ja bym nie chciał powtarzać.

Jako powierzchowność, jest średniego wzrostu, silnie zbudowany, szeroki w ramionach, włosy kasztanowate, przyprószone siwizną, rzadkie już na ciemieniu, duże kąty formują przy skroniach. Wąs dość gęste, w dół opuszczone, broda rzadka ryżawa, oczy siwe, nos prosty z szerokimi nozdrzami i ładne usta w łuk Amora zarysowane, często sarkastycznie uśmiechnięte. Ot i portret człowieka, który ma w dodatku krótką szyję, gruby kark i przedstawia wszystkie cechy silnej i energicznej organizacji.

Piszę o nim obszerniej dla tego, że przy Sarcey'u i Antoinie jest to najwybitniejsza i najbardziej zajmująca indywidualność w teatralnym świecie paryskim. Zresztą, że musi być człowiekiem wyjątkowym, możecie to sami odczuć z jednego faktu.

Miał trzydzieści kilka prób z Sarą Bernhardt w jej własnym teatrze i nie pokłócił się z nią ani razu. Zajmują się tą znakomitą istotnie aktorką aż zaudato na obu półkulach, więc każdy wie, co to jest za jedza za kulisami, a na starość, jeśli to możliwe, jeszcze się gorsza zrobiła.

Na przedostatniej przed jeneralną próbą jeden ze statystów, grający rolę oficera, składa raport księciu Hermanowi. Powiedział swoje wyrazy bardzo przyzwroicie i doprawdy nie było nic do poprawienia. Sarę Bernhardt, rozmawiającą w tej chwili z Lemaitrem, jakiś giez ukusił.

— Panie Merle! — wrzeszczy na głównego reżysera — panie Merle, co on gada, ten człowiek?

— To, co ma w tekście roli.

— Każ mu pan powtórzyć!

Merle idzie do aktora i przekazuje mu rozkaz dyrektora. Sara zwraca się do Lemaitre'a i rozmawia z nim dalej, a tymczasem statysta na różne sposoby zmieniając intonację, powtarza może z pięćdziesiąt razy swój frazes.

= Departament celny wyjaśnił, że prawo z lipca 1893-go r., zabraniające przywozu wszelkiej, z wyjątkiem jambów chińskich, srebrnej monety zagranicznej, nie dotyczy bilonu zagranicznego, jaki przewożą przy sobie pasażerowie w ilości dozwolonej na mocy rozporządzenia z r. 1886-go.

= Jak donoszą dzienniki petersburskie, rząd zezwolił towarzystwu kolei południowo-zachodnich rozbrać odnogę, prowadzącą do Reni, z warunkiem przywrócenia jej w razie wymagania rządu.

= *Now. wr.* donosi, iż od pewnego czasu zaczęto znajdować na Uralu djamenty. Ostatni ze znalezionych kryształów waży 4 karata (0.1175 gr.) i zabarwiony jest na kolor żółty, jak djamenty afrykańskie z Caplandu.

= *Petersb. wied.* piszą: Zebrane już zostały wszelkie wiadomości o własności serwitutowej włościan w guberniach: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, a jednocześnie rozstrzygnięto ostatecznie kwestję co do zupełnego skasowania tego rodzaju własności i odgraniczenia gruntów dworskich od włościańskich. Dla umów polubownych pozostawiono termin pięcioletni, poczem rozgraniczenie przeprowadzone zostanie w drodze przymusowej.

= Jak się dowiadują *Petersb. wied.*, zjazd inżynierów komunikacji wodnych odbędzie się w Petersburgu w d. 30-ym stycznia 1894-go r.

= W *Petersb. wied.* czytamy: Słyszeliśmy, iż w tych dniach w Komitecie ministrów roztrząsany będzie projekt komisji, zorganizowanej przy ministerstwie spraw wewnętrznych w kwestji ustanowienia cen normalnych mięsa. Komisja uznała za niezbędne wydawać handlującym bydłem i właścicielom ziemskim, zajmującym się hodowlą bydła na wypas, zaliczeń na bydło, wysyłane do większych miast. Organizacją tych zaliczeń za pomocą oddziałów Banku państwa zająć się ma ministerjum finansów.

= Jak donoszą dzienniki petersburskie, lista nagród, przyznanych wystawcom na niedawno zamkniętej wystawie higienicznej w Petersburgu, ogłoszona zostanie w końcu grudnia r. b.

= Dwa oddziały warszawskiej straży ogniowej zaopatrzone są w drabiny systemu braci Boczkowskich, pozostałe zaś trzy mają tylko drabiny krótkie, z tego powodu p. oberpolicmajster zwrócił się do zarządu miejskiego, aby wniesiono do projektu budżetu miejskiego wydatek na zakupno trzech drabin, dwóch systemu br. Boczkowskich i jednej z magazynu petersburskiej straży ogniowej; koszt zakupu wyniesie około dwóch tysięcy rubli.

= Z uwagi, że ulica Burakowska pomimo, iż zamieszkała jest bardzo gęsto przez uboższą klasę ludności, dotąd nie jest pomieszczona w programie robót kanalizacyjnych, p. oberpolicmajster, ze względu na sanitarnych, domaga się położenia na niej rur wodociągowych. Zarząd miejski oświadczył, iż kwestję tę odda pod rozpoznanie komitetu budowlanego, ale przedtem musi mieć wiadomość, czy i o ile właściciele nieruchomości na tej ulicy będą sobie życzeli połączyć swoje domy z rurami wodociągowymi.

= Z polecenia władzy gubernialnej na nowej stronie ostrowskiej, w punkcie przecinającym drogę warszawską, ustanowiono posterunek sanitarny, mający na celu rewizję osób przejeżdżających ze Stanisławowa, gdzie pomimo pomyślnego stanu zdrowotnego cholera jeszcze nie wygasła.

= W celu dopełnienia nowych wyborów na członków zarządu warszawskiej gminy żydowskiej, które odbywać się mają w dniach 27-ym, 28-ym, 29-ym i 30-ym b. m., o godz. 6-iej po południu, w kancelarji zarządu przy ulicy Grzybowskiej pod nr. 26-m, magistrat wydał rozporządzenie, ażeby wyborcom doręczone były odpowiednie zawiadomienia, z zaproszeniem do zgłaszania się podług okręgów. Przy wyborach ma być obecnym jeden z rabinów, sprawujący obowiązki w tym miesiącu.

= Dowiadujemy się, że w roku przyszłym w wielu szkołach elementarnych, których nauczyciele znają ogrodnictwo lub pasiecznictwo, będą zaprowadzone dla uczniów praktyczne zajęcia sadownicze i pszczelnicze.

= Na zebraniu poniedziałkowym Towarzystwa ogrodniczego bracia Kaczyńscy przedstawia kolekcję kwiatów sezonowych chryzantów i jastrunów, o których p. Józef Kaczyński wypowie pogadankę.

= Jutro, o godz. 8-iej wieczorem, w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania rolnictwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji II-iej przemysłu chemicznego, którego program obejmuje: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania; 2) p. Al. Fabian odczyta uwagi w sprawie ogólnej przemiany materji; 3) prof. N. Milicer mówi będzie „O wykrywaniu obecności kwasów mineralnych w occie”, wreszcie 4) drobne wiadomości oraz sprawy bieżące z dziedziny przemysłu chemicznego.

= W dniu wczorajszym wyjechał do Wilna r. r. t. Kornilów.

= Wspomnienie pośmiertne.

Onegdaj wieczorem zmarł w naszym mieście ś. p. Jan Nowodworski, były profesor gimnazjów i poważny pracownik na niwie piśmienniczej.

Urodzony w r. 1837-ym ś. p. Nowodworski, po ukończeniu uniwersytetu w Moskwie, odbywał dalsze studia w paru uniwersytetach niemieckich i w Paryżu, a następnie po powrocie do kraju objął posadę nauczyciela gimnazjum, wykładając kolejno język polski, historję powszechną i języki starożytne.

Głęboka i wszechstronna wiedza, oraz zacność charakteru jednały mu szacunek i serca uczniów, których wielu rozeszło się po świecie.

Po opuszczeniu urzędowania, ś. p. Nowodworski zajął się pracą literacką, zasilając swemi artykułami, zwłaszcza z dziedziny historycznej i ekonomicznej, *Przegląd Katolicki* i *Encyklopedję Kościelną*.

Oprócz tego w ostatnich latach wydał przekład

chję i wojnę domową bratobójczą. Śmierć tragiczna jednego z książąt ościennych w sztuce Lemaitre'a rozdzielona jest na dwóch braci, a właśnie to jest złe, że obie wersje, uprawdopodobnione w dramacie. Z jednym wyjątkiem tylko, nazwiska w sztuce są niemieckie.

Wechodzi tu pod innem nazwiskiem, ale już żywcem portretowana sławna „dziewica czarnej chorągwi” Luiza Michel a i książę Otto przypomina może trochę sławnego księcia Oranji, jak go nazywali paryżanie; swoim temperamentem hulaszczym, choć dotknięty chorobą, eksploatowany przez bankiera, któremu się na miliony zadłużył, zakrawa prędzej na czarny charakter z melodramatu.

Akeja dramatyczna jest jednolita i silna w tej sztuce, ale przynębiają ją tezy społeczne, które znowu nie mogą się w niej rozwinąć, boby ją przeciągały nad miarę. Zresztą teatr nie jest katedrą wykładów i sporów teoretycznych publiczność w nim nie znosi. Lemaitre wie o tem jako autor i krytyk, to też powstrzymuje się w dyskusji, ale nie zawsze w porę. Są tu i figury epizodyczne zajmujące, tylko do ilustracji partyj politycznych potrzebne: więc nieco karykaturalny kancierz Moellnitz, reprezentant dawnego porządku, i adwokat Hellborn, szef dawnej opozycji, a teraz prezes nowego gabinetu ministrów; rodzaj Rabagasa trochę w lepszym tonie.

Książę Renand, brat cioteczny Hermana i Ottona, wyrzeka się związków krwi i wyjeżdża do Ameryki południowej, zmieniając nazwisko, aby potem przesłać z tamtąd fałszywą wiadomość o swojej śmierci.

Drugi i czwarty akty są niezmiernie efektowne, bo w nich jest prawdziwy dramat uczuć ludzkich; u nich główną rolę gra miłość, zazdrość, wreszcie dochodzenie spełnionego podwójnego zabójstwa. Pierwszy i trzeci są za długie, zbyt wiele w nich dyskusji; akeji i zaciekania za mało.

Historji Powszechnej Holzwartha, która znakomicie rozszerzył i uzupełnił zwłaszcza w dziale słowiańskim, tak, że dzieło to w polskim przekładzie obejmujące 10 dużych tomów o trzecią część przewyższyło rozmiary swego oryginału.

Dodajmy, że zmarły był bratem rodonym J. E. ks. Michała Nowodworskiego, biskupa płockiego. Cześć jego zacnej pamięci.

= Z teatru i muzyki.

* (A. P.) Gdyby Maurel w serji występów na scenie tutejszej trzymał się chronologicznego porządku, w jakim opery Verdi'ego były tworzone, i zaczął od „Rigoletta” a skończył na „Otellu”, nie byłby czekał tak długo na ostateczne zwycięstwo przedziwnego swego talentu.

Jakkolwiek bowiem w roli Jagona przedstawił się arekoryzycznie, jednakże wczoraj właściwie pokazał dopiero czem jest rzeczywiście, t. j. wielkim artystą.

Publiczność, jakby przeczuwając, że ją czeka ucztą wspaniałą, jakiej już dawno nie była uczestnikiem, zapełniła teatr po brzegi.

Jeżeli jednak sądziła, że Maurel ogłuszy ją falą dźwięków, zdolnych rozsypać w pył mury Jerychonu, to się srodze pomyliła.

Maurel nikogo nie ogłuszał; nawet odpowiedniej do tego nie posiada siły głosu i zdolności.

On tylko umie... śpiewać.

Jego śpiew nie przestaje być śpiewem i wówczas, kiedy zdają się w nim zacierać materialne różnice między dźwiękiem tonów muzycznych, a dźwiękiem mowy zwyczajnej; i wówczas, kiedy śliczny głos artysty podnieconego nastrojem sytuacji burzliwej, w okrzyk zdaje się zamieniać, kiedy bóle sercowe ojca zgnębiętego spazmatyczne w nim łkania wywołują...

W tem właśnie spoczywa wielkość Maurela, jako śpiewaka, że tak subtelne swojemu materiałowi wokalnemu umie nadać odcienia, tyle przedziwnych kombinacji kolorytu wokalnego z jednej krtani wywołać!

Pod tym ostatnim zwłaszcza względem Maurel jest niewyczerpanym. Ile scen partyja „Rigoletta” przeznaczona swemu bohaterowi, w każdej niemal nowa znalazła się kombinacja, która poprostu podziw budziła oryginalnością i świetnością efektów tego kolorytu.

Naprzykład w duecie z Gildą, w którym obce cytując zdanie, cudzym zdawał się śpiewać głosem...

Wspomniawszy o tym duecie, nie możemy powstrzymać się od zaznaczenia olbrzymiego wrażenia, jakie Maurel wywarł na słuchaczach, łkając najczystszej brzmieniem tonami; lubo i wiele innych scen z równem mistrzostwem były oddane, jak wielka scena w akcie trzecim, w której Maurel okazał się śpiewakiem znakomitym i wielkim aktorem.

Pora spóźniona, a więc brak czasu wyklucza możliwość podania wyczerpującej oceny mistrzowskiej interpretacji partyi Rigoletta przez wielkiego artystę francuskiego.

Z konieczności więc ograniczyć się muszę na po-

Fryda Halberg, kochanka Hermana, jest bardzo ładna, poetyczną kreacją, dla której wyborny kontrast stanowi Ketty, rozpustna wnuczka gajowego Günthera, zbalamucona przez Ottona.

Nie mogę za obszernie rozpisywać się o treści tej sztuki. Temat dawałaby obszerny i zasługuje na to, aby o niej dużo mówić, ale mi miejsca brak i zmuszony jestem na takiej krótkiej wzmiance się ograniczyć, dodając, że Sara Bernhardt w scenie spowiedzi przed ojcem Hermana, Krystjanem, w akcie IV-ym była wspaniałą artystką. Jako kobieta jest nieznośna, z wyjątkiem rzadkich chwil, w których chce być przyjemną, ale aktorka zawsze niezrównana.

Dekoracje są bardzo ładne, a szczególnie park w Orsovej nad wodą przy świetle księżyca w akcie III-im, gdzie się rozgrywa tragedia życia obu książąt i wielka sala tronowa w I-ym akcie. Wystawa nie jest tak świetna, ani reżyserja równie umiejętna, jak w „Pani Sans Gêne”. No! ale też Lemaitre nie miał jeszcze czasu nabrać tego doświadczenia co Sardou. Sześć lat autorstwa, a osiem krytyki teatralnej ma za sobą wszystkiego. Smarkacz prawie!

W Wielkiej Operze zmieniają się na afiszu „Walkyrje” Wagnera z „Salambo” Royer'a i z „Samsonem i Dalilą” Saint-Saënsa. Króluje w nich pani Róża Caron, silny mezo-sopran dramatyczny, piękna kobieta i temperamentowa śpiewaczka.

W Operze komicznej pani Sygfyda Arnoldson występuje w „Mignon”, „Carmen” i oryginalnych operach francuskich, a ma podobno przenieść się do Wielkiej Opery.

W Komedji Francuskiej ani jedna nowa sztuka od lat sześciu nie utrzymała się na repertuarze. Na szczęście teatr ten ma piękne tradycje, doskonale zgraną z sobą trupe, choć bez gwiazd, i stoi też przeszłością. Gra sztuki dawniejsze. Klasyki zaj-

cali światło na twarz, jak ona uważa, że się najkorzystniej przedstawia.

Lemaitre i tę sprawę zgodził szczęśliwie i już próba szła dalej spokojnie do końca. Ale to była jedna z ostatnich; co się tam musiało wyprawiać na pierwszych.

Sara, jako dyrektorka teatru, wniosła do niego trzy inowacje, które nie wiem czy utrzymać zdoła. W Renaissance nie ma obecnie budki sufiera; plaga teatrów paryskich, klaka, została zniesiona i nie daje się żadnych napiwków paniom usługującym w szatni i wskazującym miejsca w sali.

Na próbie jenerałnej dostaliśmy afisze niebiesko drukowane i na niebieskim papierze. Nowa dyrekcja jeszcze pływa w lazurach! Wstrzymując się od horoskopów dla niej, powracam do sztuki Lemaitre'a.

Jest to dramat społeczno-polityczny, bardzo szeroko zakrojony, który ma tę wielką wadę, że przynębia pesymizmem autora. Nie wierzy on w postępną i rozwój ludzkości, życie przyjmuje jako złe konieczne, w którym jednostki szlachetniejsze, pragnące coś zrobić dla ogółu z poświęceniem siebie, zawsze upadają i służą tylko za stopień drabiny dla przewodzców partyj pnących się do politycznej kariery.

Konserwatyzm i liberalizm w pojęciach państwowych, kwestja socjalna warstw pracujących, stanowi podkład polityczno-społeczny dramatu. Bajka osnuta jest na faktach, które, niestety, zbyt żywo przypominają ostatnie wypadki.

Autor stworzył sobie jakieś fantastyczne państwo Alfani a datę akcji na rok przyszłości 1900-ny oznaczył. Sztuka, przerobiona z powieści, miała być pisana niby pod wpływem brazylijskich wydarzeń z Dom Pedrem. Książę Herman ma być odbiciem zasad liberalnych tego monarchy, któremu poddani tak czarną niewdzięcznością wypłacili się za nie, sprowadzając dzisiaj na siebie jako rezultat anar-

bieżnem zaznaczeniu, że taki Rigoletto nie gościł jeszcze na naszej scenie i zapewne długo w przyszłości jemu podobny gość nie będzie.

Panna Biondelli doskonale pojęła rolę Gildy i wykonała ją w wielu szczegółach znakomicie. Powodzenie stale jej towarzyszyło i stale też już zapewne towarzyszyć będzie dalszym jej występom, nietylko bowiem posiada głos prześliczny, ale i umie nim bardzo korzystnie wywierać na słuchaczy wrażenie.

Panna Dąbrowska i p. Sillich, w podwójnych rolach: pierwsza hrabiny Ceprano i Magdusi, drugi — Monterone'a i zbrojcy, doskonale wywiązali się z zadania.

Orkiestra pod wodzą p. Trombiniego cieniowała z wytwornym artyzmem, jakiego jej pozazdrościć mogły najlepsze orkiestry europejskie; całość więc przedstawienia wypadła arcywymownie.

= Wystawa w Muzeum.

Sądzenie okazów, znajdujących się na wystawie wyrobów skórzanych, oraz dekoracyjno-tapicerskich w Muzeum przemysłu i rolnictwa, już zupełnie ukończono.

Oddzielne komisje złożyły referaty swoje komitetowi wystawy, który po opracowaniu odpowiednich wniosków zakwalifikowane okazy do nagród przedstawia pod ostateczną decyzję komitetowi Muzeum.

Manipulacja ta potrwa dni kilka, w połowie więc przyszłego tygodnia liczba wyróżnionych wystawców będzie ogłoszona.

Ruch na wystawie średni; przez ubiegłe dwa dni około 300 osób przesunęło się przez salony Muzeum.

= Sekcja rzemiosł.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie sekcji rzemieślniczej, oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania ruskiego przemysłu i handlu.

Obradom przewodniczył p. Al. Makowiecki.

Przedmiotem obrad był kwestjonariusz, nadesłany przez magistrat warszawski, a brzmiący, jak następuje:

- 1) Czy i jakie zmiany są potrzebne w stosunku majstrów, czeladników i uczniów?
- 2) Czy zawsze świadectwo czeladnika jest dowodem jego rzeczywistego uzdolnienia fachowego?
- 3) Czy nie jest pożądane zaprowadzenie egzaminu publicznego na czeladników?
- 4) Czy są i jakie braki w przepisach o uczeniu rzemiosł?
- 5) Czy dostateczny jest obecny dozór nad zakładami rzemieślniczymi, a w szczególności nad uczniami?
- 6) Czy pożądanym byłoby rozciągnięcie prawa o najmie małoletnich, obowiązującego w przemyśle, także i na rzemiosła.

Sprawozdanie z wczorajszych obrad nad temi pytaniami, z powodu spóźnionej pory podamy w nrze wieczornym, tu tylko zaznaczymy, że sprawa ta znajduje się jeszcze na porządku dziennym przyszłego posiedzenia i że wybrano dla niej delegację, złożoną z pp.: Michalskiego, Szewczykowskiego, Szaniawskiego, Wywijanka, Łackiego, Al. Feista i Juszczyka.

= Okólnik urzędu loterii.

Warszawski urząd loterii rozesłał do wszystkich mających dwa przedstawienia na tydzień, resztę „Hernani”, „Ruy Blas”, „Zięć pana Poirier”, „Świat nudów”, „Dyoniza”, „Francillon”, a nawet powracając do Scribego.

O Wodewilu i Renaissance już macie sprawozdanie. Gymnase gra znaną w Warszawie krotoczwile, niby komedję „Deputowanego z Bombignac”, w którym pewno pamiętacie Tatarkiewicza.

Zastanawiam się w porę. Po co ja wam będę przepisywał afisze i opowiadał treść sztuk starych, które już albo znacie z naszej sceny, albo są tak nędzne, że wysłuchać tych blaźństw do końca nie sposób. Oprócz jednego „Boubouroche'a” w Cluny wszędzie same starzyzny. Operetki, albo *féeries*, nad które mi nawet zastanawiać się nie warto.

Przez dwanaście dni ganiałem tu jak chartz teatru do teatru, z przedstawień na próby. „Gros Jean j'étais, Gros Jean je reviens”; nic nie znalazłem, coby mi się na coś przydać mogło, żebym choć mógł dosiedzieć do końca sztuki.

„Boubouroche'a” zobaczycie podobno niezadługo w Warszawie. Jest to jedyny prawdziwy sukces całego ubiegłego sezonu. Rzecz hazardowna nieco w formie, ale w treści dająca pole do bardzo poważnych refleksyj. Traktowana jest realistycznie i robi też wrażenie prawdy żywej na scenę przeniesionej. Autor, p. Courteline, wyszedł tak samo z teatru Wolnego, jak wicehrabia Curel, autor „Kopalnych” („Le Fossilles”) i „Zaproszonej” („L'invitée”), w którego przyszłości Sarcy i Lemaitre wielkie pokładają nadzieje dla francuskiego teatru. Tobo mnie już najkrótszą drogą przeprowadzić mogło do Antoine'a i teatru Wolnego, ale jeszcze po drodze pozwólcie mi zatrzymać się chwilę w teatryku Palais Royal.

(D. n.)

Kazimierz Zalewski.

kollektorek i kolektorów okólnik treści następującej:

Przy rewizji książek kolektorskich w urzędzie zauważono, że wielu kolektorów księgi sprzedaży biletów prowadzi niedbale i brudno; bardzo często na księgach niema wypisanych nazwisk kolektorów i nrów biletów, nazwiska graczy wpisywane są niewyraźnie i niewłasnoręcznie, adresy są niedokładne, a niejednokrotnie wcale ich niema, lub przy nazwisku jednego gracza jest kilka adresów różnych; uwagi, dotyczące odstąpienia biletów, nie są opatrzone podpisami graczy i datami sprzedaży biletu; biletów klas poprzednich, na których znajdują się cesje, kolektorzy nie zatrzymują i urzędowi loterii nie przedstawiają; o zagubionych biletach raportów nie składają i t. p.

Wszystkie przytoczone niedokładności należy uważać za uchylenie się kolektorów od zachowywania przepisów i okólnikowych rozporządzeń tak urzędu loterii jak nie mniej i warszawskiego kantoru Banku państwa.

Urząd loterii uważa za konieczne jeszcze raz uprzedzić wszystkie kolektorki i kolektorów, że w razie zauważenia niedokładności w prowadzeniu ksiąg winnym odbierana będzie kolekta.

Również do wiadomości urzędu loterii doszło, że wielu kolektorów, osobiście zajmujących się sprzedażą biletów, nie ma szyldów na drzwiach mieszkań, ani na zewnątrz domów z napisem: „Kolektor Loterii Królestwa Polskiego”.

Wynika z tego mnóstwo skarg ze strony graczy, którzy trudności napotykać niemałe przy szukaniu miejsca zamieszkania kolektorów.

Wskutek tego urząd loterii poleca tym kolektorom, którzy nie mają szyldów, ażeby niezwłocznie się w nie zaopatrzyli, w przeciwnym bowiem razie skazywani będą na karę.

Dalej urząd loterii poleca wszystkim kolektorom, aby zaopatrzyli się w pieczątki z ruskim tekstem, aby nadto dokładniej na biletach stemple przykładali, aniżeli dotychczas; przy stemplach tych lub własnoręcznych podpisach wypisywane być mają wyraźne adresy.

Wreszcie, ponieważ zaszło kilka wypadków, że kantory loteryjne nie we właściwym czasie zawiadamiały o śmierci kolektorów lub ukrywały rzeczywiste stosunki rodzinne, postanowiono, iżby wszyscy kolektorzy i kolektorki, którzy się osobiście sprzedają biletów nie zajmują i z urzędem się nie komunikują, przedstawiali przed początkiem każdego półroczu, najpóźniej 13-go stycznia i 13-go lipca świadectwa policji, że pozostają przy życiu, zamieszkują tu lub owdzie i że nie zmieniły się stosunki ich rodzinne.

= Podręcznik księgarski.

Wkrótce ukaże się pierwszy zeszyt dzieła, wydane go przez tutejsze firmy księgarsko-wydawnicze, opracowanego przez wiele osób pod redakcją p. Teodora Paprockiego.

Będzie to podręcznik, obejmujący wszystkie szczegóły, dotyczące księgarstwa asortymentowego i wydawnictw z opisem drukarstwa, drzeworytnictwa, fototypji, litografji itp.

Fachowcy znajdą w podręczniku wszelkie potrzebne dla siebie informacje, ogół zaś czytelników dowiedzie się o mnóstwie ciekawych szczegółów, dotyczących ruchu księgarsko-wydawniczego.

= Ogród zimowy.

Przedsiębiorstwo, zamierzające w pobliżu dworca kolei wiedeńskiej zbudować wielki hotel centralny, nosi się z myślą urządzenia jednocześnie ogrodu zimowego.

Podług sporządzonego kosztorysu, będzie to wielkich rozmiarów altana żelazna, cała oszklona, z kondygnacjami na umieszczenie roślin cieplarnianych i ogrzewana kaloryferami.

Przypuszczalny koszt halli ogrodu zimowego, mieszczącej 2,000 osób, łącznie z wydatkami na urządzenie wewnętrzne, lecz bez roślin, obliczono na 84,000 rubli.

= Dostawa ryb.

Nowa spółka rybacka, eksploatująca gospodarstwa rybne w gubernjach suwalskiej i grodzieńskiej, rozpoczęła od wczoraj stałą dostawę ryb, przywożonych w kadziach, umieszczonych w wagonach.

Ryb tych na targu niema, gdyż wprost z kolei są dostarczane do 48-ich stałych gospód, z którymi spółka zrobiła umowę.

= Wisła.

Mimo trwających od dni kilku przymrozków woda w Wiśle wciąż przybiera.

W ciągu minionej doby przybór jest nawet znaczny, przenosi bowiem 2 stopy.

Wczorajszego wieczora wodomiar wskazywał stóp 7 i cali 9.

Świeżo bite tamy od strony wału praskiego stoją pod wodą.

= Z cmentarza na Brudnie.

Podwyższenie taryfy na cmentarzu powązkowskim wywołało popyt na miejsca z wyboru na Brudnie.

W ostatnich czasach kwatery, położone przy kościele, znalazły licznych nabywców miejsce pod groby rodzinne.

Zarząd cmentarza zamierza otoczyć parkanem wał, odgraniczający cmentarz od pól brudzieńskich.

= Bukieciarki.

Niektóre tutejsze firmy ogrodnicze sprowadziły z Niemiec specjalistki do wiązania bukietów.

Cudzoziemki mają być zarazem użyte do nauczania swej sztuki pracowników miejscowych.

= Fakir.

W dniu wczorajszym bawił w Warszawie, przejeżdżający z Wiednia do Petersburga w towarzystwie impresarja Betini'ego, fakir indyjski, Matah-Dzansilino, należący podobno do słynniejszych w swoim zawodzie.

Fakir, przejeżdżający wagonem sypialnym, koleją obwodową, pomimo chłodnej pory był odziany w długą suknię z surowego jedwabiu i rodzaj spadającej do pasa peleryny z futrem na zewnątrz.

Usługuje mu mężczyzna czarnoskóry, pełniący jednocześnie rolę pomocnika przy praktykach czarodziejskich.

= Oszustwo.

Wiadomo, że poważne domy komisowo-handlowe cieszą się zaufaniem kupców i przemysłowców, którzy w dobrze zrozumianym interesie własnym, wysyłają na ich zlecenie żądane towary bez pobrania z góry należności.

Okoliczność ta, dobrze zresztą znana, umożliwiła temi czasy dokonania całego szeregu grubych szwindłów, których ofiarą padło między innymi parę firm warszawskich i łódzkich.

Firmy te, otrzymawszy od „Pierwszej centralnej syberyjskiej agentury handlowo-komisowej” zlecenie na wysłanie do Krasnojarska pewnej ilości towarów, spełniły je niezwłocznie i wysłały towary: Warszawa za kilkaset rubli, a Łódź nawet za parę tysięcy.

Z Łodzi wysłano najwięcej wyrobów bawełnianych i specjalnego trykotu myśliwskiego.

Gdy weksle, wystawione przez agenturę, nie były w terminie uregulowane, zaniepokojeni kupecy i przemysłowcy zaczęli zasięgać bliższych informacji co do owej „Pierwszej agentury” i zwrócili się między innymi do zarządu miejskiego w Krasnojarsku, tudzież do filji tamtejszej Banku państwa.

Nadeszła wiadomość bardzo niepomysłna: gdyż w ogóle na Syberji o takiej agenturze handlowo-komisowej nikt nawet nie słyszał.

Wobec tego jeden z przemysłowców łódzkich, poszkodowany na najwyższą sumę, zwrócił się ze skargą do prokuratora w Krasnojarsku i przesłał mu weksel owej firmy mitycznej.

Sledztwo wykryło wkrótce, co następuje:

„Pierwsza centralna syberyjska agentura komisowo-handlowa” jest firmą zmyśloną.

Oszustwa dopuścili się niejacy: Chaberg i Menkes, zesłani na osiedlenie przed 6-iu laty za fałszerstwo weksli i szantaże, na mocy wyroku wileńskiego sądu okręgowego.

Pomyślowi oszuści zdołali wzbudzić zaufanie kupców i przemysłowców do szumnie brzmiącej firmy i dzięki temu otrzymali towarów za kilkanaście tysięcy rubli.

Oprócz firm warszawskich i łódzkich, ofiarami oszustów padły także: cztery firmy petersburskie, które wysłały na zlecenie wina i cygara, dwie firmy moskiewskie (wina i delikatesy), trzy ryskie (konserwy mięsne i narzędzia rolnicze), jedna wileńska (papier), wreszcie dwie firmy paryskie (konfekcja damska).

Wszystkie te towary oszuści potrafili sprzedać odrazu, a osiągnęli ceny bardzo wysokie.

Chaberg i Menkes znajdują się już pod kluczem.

= Przywłaszczenie.

Zygmunt Celnikier od lat dziecięcych był subiektem i nigdzie jakoś miejsca „zagrzać” nie mógł, skutkiem swojej niesumienności.

Ostatnio pracował w handlu dystrybucyjnym przy ul. Nałewki, że zaś wiele bardzo palił, więc wrzekomo dla swojej własnej potrzeby wynosił ze sklepu ni mniej ni więcej tylko po 1,000 sztuk papierosów tygodniowo.

Na tę ostatnią okoliczność zwrócił uwagę brat pryncypala Celnikiera i dla wypróbowania go ostatecznie, wręczył subiekutowi rs. 50, celem oddania ich drugiemu kupcowi, zamieszkałemu przy ul. Chmielnej.

Ciężka to zaiste była próba dla pracodawcy, C. bowiem, otrzymawszy te pieniądze, więcej do sklepu nie wrócił.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, C. do winy się nie przyznał.

Wobec jednak zupełnie udowodnionej winy przez świadków, sędzia pokoju skazał C. na miesiąc aresztu policyjnego, bez zamiany kary na grzywny.

= Kradzieże.

Z mieszkania Lefelowej pod № 38-ym przy ul. Dzielnej skradziono garderobę, bieliznę i 100 rs.; złodziejka, Tauba Niemcowa, została ujęta. — Pod № 19-ym przy ul. Czerniakowskiej, z mieszkania A. Fiszerowej, skradziono różne przedmioty wartości około 150 rs.; złodziejka, Wawrzynca Wątrobę, przytrzymał, lecz już bez łupu. — Na dworcu kolei

petersburskiej Michałowi Sztrachowi skradziono torbę podróżną z przedmiotami wartości 200 rs.

— Ze spadnięcia.

W dniu wczorajszym na drodze do Radzimina, Józef Stybowski wszedł na wierzch wozu wysoko wyładowanego, w celu poprawienia pak, które się osunęły.

W tej samej chwili ruszyły konie i Stybowski spadł, uderzając głową o kamień.

Pomimo energicznej pomocy, Stybowski, nie odzyskawszy przytomności, w kilka godzin później życie zakończył.

— Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej, w domu Konstantego Michałowskiego na Powązkach, skutkiem zawczesnego zasunięcia blachy w piecu, zagorzało pięć osób.

Wszystkich z trudnością do zmysłów przyprowadzono. Życiu dwojga dzieci grozi poważne niebezpieczeństwo.

+ W Nowem Mieście nad Pilicą zmarł w d. 19-ym b. m. ks. Franciszek Szymański, znany niegdyś jako wymowny kaznodzieja. Śmierć nastąpiła wskutek wady serca.

+ Bazar dobroczynny.

Korespondent nasz pod d. 21-m b. m. pisze z Łodzi: „Tegoroczny bazar dobroczynny budzi wśród łódzian żywe zainteresowanie.

Ofiary pod postacią rozmaitych przedmiotów, przeznaczonych na sprzedaż napływają obficie.

Urządzeniem bazaru w sali koncertowej zajmie się komitet zabaw przy Towarzystwie dobroczynności, pozostający pod przewodnictwem pana Hermana Gehliga.

Bazar trwać będzie dni cztery; otwarcie nastąpi w sobotę, t. j. d. 25-go b. m., o godzinie 1-ej po południu.

Przez cały czas trwania bazaru sala koncertowa otwarta będzie dla publiczności od godz. 4-ej po południu do godziny 10-ej wieczorem codziennie.

Według programu każda z pań, która przyjęła rolę kupcewej na bazarze, zajmować się będzie sprzedażą przez trzy godziny z rzędu, czyli zmiana kupcewych i ich asystentów będzie następowała o godz. 7-ej wieczorem.

Podezas bazaru przygrywać będzie kolejno pięć orkiestr, a mianowicie: dwie wojskowe, scheiblerowska, teatru niemieckiego i orkiestra teatralna pod dyrykcją p. Kirszfinkla.

Komitettowi rozrywek bazarowych dotąd przyrzekli bezinteresowny swój udział w bazarze dyrektorowie obu teatrów, polskiego i niemieckiego, zarząd „Lutni” łódzkiej oraz p. Milker, amator-prestidigitator.

Na pierwszy dzień bazaru zapowiedziane jest fantastyczno-magiczne przedstawienie p. Milkera.

W drugim dniu zabawić mają publiczność artyści teatru łódzkiego, a mianowicie: p. Winkler wypowie monolog, zaś panny Biernacka i Majewska będą deklamowały.

W tymże dniu „Lutnia” łódzka zaprodukuje trzy chóry ze swego repertuaru.

Na program trzeciego dnia wniesiono komedię Kościelskiego „Prelegent”, którą wykonają pp.: Winkler, Dobrzański i panna Polkowska; po odegraniu jednoaktówki p. Trapszo wypowie monolog.

Czwarty dzień bazaru urozmaicony będzie przez artystów teatru niemieckiego popisami wokalnemi, a więc dadzą się słyszeć panie: Pennée (sopran) i Hochfeldówna (alt) oraz pp. Oehmig (tenor) i Mirtsch (bas-baryton).

Po bazarze ma nastąpić zabawa taneczna, na którą zaproszone zostaną wszystkie osoby, biorące udział w urządzeniu bazaru.”

+ Teatr łódzki.

Korespondent nasz pisze pod d. 20-ym b. m.:

Odegrana po raz pierwszy w zeszłą sobotę „Flipota” zapełniła widownię teatru „Victoria” po brzegi: dość licznie także zgromadziła się publiczność na niedzielnej przedstawieniu „Urjela Acosty”.

W tygodniu bieżącym odegrane będą: we wtorek „Flipota” (po raz drugi), we czwartek „Krewniaki” Bałuckiego, w piątek „Champignol mimo woli”, w sobotę „Szczęście małżeńskie” i w niedzielę „Zbójcy”.

Podczas antraktów na przedstawieniu wtorkowym da się słyszeć panna Józefina Kurtzówna, śpiewaczka opery lwowskiej, która zaprodukuje: arję z „Halki”, arję z „Cavallerji rusticana” i kilka innych utworów wokalnych.

W tych dniach przyjdą do skutku występy gościnne na scenie łódzkiej p. Heleny Marcellówny.

Artystka wkrótce wyjeżdża do Ameryki.

We środę teatr łódzki odegrał w Zgierzu „Champignola mimo woli”.

Teatr niemiecki wznowił w niedzielę operę Mascagni’ego „Cavalleria rusticana”; widownia była zapełniona.

+ Wywóz drzewa.

Pod Krasnymstawem na bindugach zwieziono w r. b. 66,316 sztuk budulca z lasów ościennych, oszacowanego przez technika rządowego na rs. 236,229.

Z tejże okolicy spławiono w r. b. do Gdańska 62,203 sztuk, reszta zaś ma być wysłana w roku 1894-ym.

+ Bank włościański.

W gub. piotrkowskiej sprzedano znowu kilka majątków włościanom w celach parcelacyjnych.

Z ogólnej przestrzeni dóbr Niegowa p. Edwarda Czarneckiego, w pow. będzińskim, włościanie kupili 290 dziesiątyn 244 sążni za rs. 18,291; Bank włościański udzielił im na ten cel pożyczki w sumie rs. 13,000.

Z ogólnej przestrzeni dóbr Bartodzieje Jana Mada, w pow. noworadomskim, włościanie kupili 118 dzies. 2298 sążni za rs. 14,000, otrzymawszy od Banku włościańskiego pożyczkę w sumie rs. 10,170.

Z ogólnej przestrzeni dóbr Pieskowice Franciszka Dzierżawskiego, w pow. łódzkim, włościanie kupili 169 dzies. 2037 sążni za rs. 29,518 przy pożyczce bankowej rs. 19,645.

Folwark Krawcy Zygmunta Pringsheima, w pow. będzińskim, 73 dzies. 1129 sążni sprzedano włościanom za rs. 7,092; Bank udzielił pożyczki w sumie rs. 5,240.

Z ogólnej przestrzeni dóbr Trzebieśławice Abrahama Kohna i Roberta Stephani, w pow. będzińskim, 373 morgów włościanie kupili za rs. 23,464; pożyczka bankowa wynosi rs. 11,810.

Z ogólnej przestrzeni dóbr Rembielice i Szyszków Stanisława Lindau, w pow. częstochowskim, włościanie kupili 463 dzies. 144 sążni za rs. 36,266.

Bank udzielił im pożyczki w sumie rs. 21,880.

Osadę Bogusławki Janki nr. 10-ty Józefa Krzyżanowskiego, w pow. rawskim, 58 morgów 155 prętów włościanie kupili za rs. 1,707; Bank udzielił im na ten cel pożyczki w sumie rs. 700.

+ Echa radomskie.

Korespondent nasz z Radomia pisze pod d. 19-ym listopada:

„Pierwszy w tym sezonie bal w resursie dla członków i ich rodzin powiódł się doskonale.

Kilkadziesiąt par stanęło do pierwszego mazura.

Zabawa przeciągnęła się do godziny 3-ciej w nocy.

Ostatnie przedstawienie amatorskie w tym sezonie odbędzie się d. 3-go grudnia, poczem przystąpią do uporządkowania i odnowienia sali, aby w całej okazałości przygotować ją na wielki bal sylwestrowski.

W tych dniach zmarł w mieście naszym ś. p. Stanisław Konarski, były obywatel ziemski.

Umieszczony w szpitalu św. Kazimierza, jako zdradzający zbożenie umysłowe, przebywał w nim przez kilkanaście lat.

W d. 17-ym b. m. koncertował tu Alfred Reisenauer w miejscowej resursie.

Dawno już nie pamiętamy takiej artystycznej uczty, jaką nam zgótował Reisenauer.

Na program złożyły się: etiudy symfoniczne Schumann’a, „Rondo alla turca” Mozarta, polonez Beethovena; serenada, marsz węgierski oraz fantazja z op. „Don Juan” Liszta; nocturn Chopina i kaprys hiszpański Moszkowskiego-Reisenauera.

Sala trzęsła się od oklasków po każdym numerze.

Drugi i ostatni koncert zapowiedziany jest na poniedziałek d. 20-go listopada.

Stan zdrowotny naszego miasta przedstawia się obecnie zadowalniająco.

Jakkolwiek ostatnimi czasy było kilka sporadycznych wypadków influenzy i kataru oskrzeli, objawy jednak tych chorób były w ogóle słabe.

W d. 22-gim b. m. odbędzie się w sali miejscowej resursy doroczny koncert w dniu św. Cecylii, patronki muzyki.

Z produkcji artystycznych wymieniamy: śpiew solowy, orkiestrę amatorską, fortepian i deklamację.

W końcu b. m. zjeżdża do naszego miasta na miesiąc cyrk p. Cinisellogo.

Wkrótce sądzoną będzie w tutejszym sądzie okręgowym ciekawa sprawa byłego referenta i sekretarza powiatu ilżeckiego pp.: Chrzan i Piąt, oskarżonych o nadużycia podczas pełnienia służby.

W d. 19-ym b. m. wieczór wokaln-deklamacyjny, urządzony przez p. Karola Hoffmana, przyciągnął zaledwie garstkę widzów.

Prócz deklamacji i monodramów, w interpretacji p. Hoffmana p. Grodecki, obdarzony bardzo przyjemnym głosem barytonowym, odśpiewał arję: „Dwaj grenadjerzy” Schumann’a, arję z op. „Tanhäuser” Wagnera, „Non e ver”, Matei i „Sonet-Duprateau”.

Na zakończenie dano obrazek dramatyczny W. Szymanowskiego p. t. „Na ulicy”; prócz p. Hoffmana zasłużył sobie na wzmiankę p. Bednarczyk w roli Galganiarza.

Kuratorem świeżo otwartej ochronki dziecięcej został powszechnie tu znany i szanowany p. Ignacy Pawiński, członek sądu okręgowego, który wspólnie z główną opiekunką i protektorką ochrony, p. Marią Gutmanową, roztacza gorliwie opiekę nad sierotami. Ochrona obecnie liczy stałych 12 dziewcząt i 12 chłopców, a 15 przychodnich.

Miejscowy proboszcz, ks. Urbanowski, ufny w dobroć serca i ofiarność na cele pobożne tutejszych parafjan, krząta się około zbierania ofiar na odrestaurowanie

organów w kościele katedralnym przy ulicy Rwańskiej.

W Gołuchowie spaliła się stodoła, obora i spichlerz ze zbożem.

Straty wynoszą 3,500 rs.”

+ Na kolei.

Z Aleksandrowa piszą do nas:

„Wieczorem d. 17-go b. m., w odległości dwóch wiorst od Aleksandrowa, w kierunku granicy, znaleziono na planie kolejowym jakiegoś człowieka nieprzytomnego.

Sledztwo wykryło, iż był to Ignacy Kośmin z pow. ostrowskiego, gub. łomżyńskiej.

W towarzystwie Józefa Jackowskiego wracał on z Ameryki, dokąd udał się był przed rokiem.

W Orlowie spotkali niejakiego Wacława Kitowskiego, który, dowiedziawszy się, iż nie mają pasportów, radził im, aby w celu uniknięcia odpowiedzialności, po przejechaniu granicy wyskoczyli z wagonu razem z nim, poczem pójść dalej pieszo.

Usłuchali go.

Kitowski i Jackowski wyskoczyli szczęśliwie i poszli dalej, Kośmin zaś, mocno potłuczony, pozostał na planie.

Kitowski został wkrótce aresztowany i wraz z Jackowskim, jako świadkiem, odesłany do sędziego śledczego w Nieszawie.

Kośmina odwieziono do szpitala w Włocławku; jest jednakże słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.”

+ Warjat mordercę.

Mieszkaniec Łodzi, C. Kowalski, dotknięty od dłuższego czasu obłąkaniem, w ubiegłą niedzielę dostał ataku furji, podczas której pochwylił swego synka, liczącego 2½ lat życia, i zaczął go rzucać o ziemię.

W mieszkaniu nie było żadnej osoby starszej, a zanim jęki dziecka sprowadziły sąsiadów, było już ono w takim stanie, iż o utrzymaniu go przy życiu nie mogło być mowy.

Obłąkanego ojca-mordercę obezwładniono i odprowadzono do policyi, która zarządziła odpowiednie środki, celem umieszczenia niebezpiecznego furjata w zakładzie dla obłąkanych.

+ Zemsta złodzieiów.

W rzece pod Krasnymstawem znaleziono w tych dniach zwłoki mieszczanki Marjanny Rechelowej, znanej z życia bezczynnego.

Sledztwo wykryło, iż Rechelowa została zamordowana, poczem zwłoki jej włożono w worek i wrzucono do wody.

Dalsze sledztwo doprowadziło na domysł, iż Rechelowa była w zмовie z bandą rzeźmieszków, którym w kłótni groziła, iż wyda ich w ręce policyi.

W obawie zdrady złodzieje dopuścili się zbrodni.

Jeden z podejrzanych o morderstwo został już aresztowany.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 21-go listopada kasa zarządu Towarzystwa fabryki cukru Michałów (ulica Elekoralna № 7) rozpoczęła wypłatę dywidendy od akcyj za r. z., uchwalonej na zgromadzeniu ogólnem akcjonariuszów, odbytem w d. 18-ym b. m.

— D. 25-go listopada otwarta zostanie w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (ulica Chmielna № 14-ty) wystawa przetworów owocowych, urządzana przez toż Towarzystwo.

— D. 25-go listopada, o godz. 9-ej zrana, w byłych barakach rekruckich na Pradze, odbywać się będzie superrewizja żydów, posiadających ulgi pierwszego rzędu, jeżeli będą powołani do uzupełnienia brakującego kontyngensu rekrutów, oraz zaliczenie do pospolitego ruszenia wszystkich posiadających ulgi pierwszego rzędu chrześcijan oraz żydów niepowołanych do uzupełnienia kontyngensu.

— D. 26-go listopada, o godz. 1-ej po południu, w teatrze Wielkim odbędzie się na dochód Kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich składane widowisko operetkowe.

— D. 27, 28, 29 i 30-go listopada oraz d. 1 i 2-go grudnia odbywać się będą w m. Pułtusk posiedzenia zjazdu sędziów pokoju drugiego okręgu gubernji łomżyńskiej.

Nekrologja.

†
Ś. P.

Jan Nowodworski,

b. profesor gimnazjum,

opatrzony św. Sakramentami, po ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 22-go b. m., przeżywszy lat 56. Pograżona w głębokim smutku żona i dzieci zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła (na Koszykach), w sobotę, dnia 25 listopada, o godz. 10 i pół zrana, a następnie zaraz po nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. 2-5173

† **Ś. p. Stefcio Smolarkiewicz,**

ukończony synek Aleksandra i Antoniny z Sulimierskich, po krótkiej i ciężkiej chorobie, powiększył grono aniołów dnia 22 listopada r. b. Stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Waliców № 12, w piątek, o godzinie 3-ej po południu na cmentarz powązkowski. 3167

† Nabożeństwo żałobne za duszę

Ś. p. Stefana Pichor,

odbędzie się w dniu 25-ym listopada, tj. w sobotę, o godz. 9-ej zrana w kościele Opieki św. Józefa (pp. Wizytek), na które pozostała żona i dzieci zapraszają. —5164

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 21-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Wczoraj miało się odbyć zwykłe towarzyskie zebranie członków związku prasy zagranicznej, na które się zapowiedział Leoncavallo. Tymczasem członkowie przyprowadzili tyle gości, że się zrobił świetny, wielki wieczór. Między innymi byli obecni: Jan Strauss z nadobną małżonką, powieściopisarka angielska, żona generała, Laszowska; z Opery primabalerina Sironi, mnóstwo pań i panien, recenzenci i artyści. Przy deserze przemówił syndyk związku w ten sens:

Italiam! Italiam!—oto powszechny okrzyk dusz młodych, szlachetnych i ukształconych; *Italiam!* aby się tam nacieszyć najstarszą cywilizacją, a niemniej dziełami nowoczesnego geniuszu włoskiego. Ułatwienie środków komunikacyjnych sprawiło, że pragnienie temu łatwo uczynić zadosyć, ale z drugiej strony sprawiło, że od kilku lat, nie tylko muzyka włoska, ale i mistrze jej, a nawet całe towarzystwa teatralne przybywają do nas z kraju kwiatów, dźwięków i pieśni. Przy takiej to sposobności znalazł się w naszym kole prasy zagranicznej *maestro*, który tu przybył, żeby widzieć i słyszeć wykonanie swojego arcydzieła. I powiada on, że wykonaniem jest zachwycony, ale nadto, że żywi głęboką adorację dla niektórych artystek. Nas to nie dziwi, bo my tutaj znamy dobrze wybornych dyryktorów i wysmienitych artystów Opery cesarskiej. Okoliczności te wytwarzają przeto atmosferę ogólnego zadowolenia, która pozwala nam podnieść szczerze i radośnie kielich za zdrowie, na obecne powodzenie i na przyszłe tryumfy *maestra* Leoncavallo. *Evviva!*

Leoncavallo, który wygląda krepo, zażywnie, ma duże wazy, a jest tak nerwowo, że drży jak osika, przemówił również po francusku. Podziękował prasie w imieniu kolegów i swoim w sposób dowcipnie ujmujący, skromny, a zwrócił się ze zdrowiem do tego, „który jest duszą Wiednia” — do Jana Straussa, czemu towarzystwo frenetycznie zawtórowało.

Na tem miały się skończyć przemowy, wtem niespodzianie Strauss zażądał głosu i przemówił także po francusku, uprzedzając, że źle mówi tym językiem. Nie wniósł toastu, ale głosem ledwo dosłyszalnym ze wzruszenia prosił Leoncavalla, ażeby corychlej znowu przybył z nowym dziełem. Była to chwila historyczna. Strauss nigdzie nie bywa (ma lat z górą 60), pracuje niezmordowanie, wykończył nową operetkę; pracuje od g. 9-ej wieczorem do 2-ej, 3-ej i 4-ej w nocy, a wstaje o g. 8-ej zrana. Nikt jeszcze w Wiedniu nie słyszał, żeby przemawiał, ani żeby w towarzystwie długo bawił. Raz miał ze sceny dziękować, napisał sobie kilka słów, nauczył się, wyszedł i nie mógł ani słowa znaleźć, a raczej znalazł luźne słowa bez nici łączących: „Zblamowałem się przeokropnie—mówił—sam nie wiem, kład mi się dziś na odwagę zebrało.” Raz w życiu mówił w Paryżu—po niemiecku; wczoraj drugi raz w Wiedniu... po francusku.

Po czarnej kawie i cygarach w przyległych niszach rozpoczęły się produkcje artystyczne — a wszystko zaaprobowane bez programu. Najpierw porozumiano się telefonicznie z panią Luccą, która doniosła, że pozwala, żeby jej ulubiona uczennica, panna Margot Kaftalówna, śpiewała. Akompanjował Gustaw Radwan, a panna Kaftalówna odśpiewała wielką arję z „Freischütz” i arję Cherubina. Głos śliczny, szkoła wyborna, modulacje, piana cukierkowe. Oczywiście panią ma jeszcze treść, nerwową, nie artystyczną, bo swojej sztuki jest już zupełnie pewną; ale ta treść dodawała tylko uroku.

Po szczyrych brawach zasiadł do fortepianu Leoncavallo i przez godzinę grał i śpiewał główne partje, arje, serenady z opery „Medici”. Ma on tenorowy falset, ale poza drobiazgi mu każdy artysta gorącego przejęcia się i sympatycznego oddziaływania na słuchaczy. Godzina minęła, jak chwila.

Potem wystąpił na podium światowid o czterech głowach—kwartet Udel. Odśpiewał swoje „glanznumern” tak, jak nigdy na estradzie koncertowej nie śpiewa, chciał zaprezentować włosowi coś arcywiedeńskiego, więc: „Anons Hoff's Malzextract”, afisz „Freischütz” i „Cour-szettel”. Leoncavallo nie posiadał się z radości nad tym specyfikiem.

Potem nastał znowu poważny nastrój. Gustaw Radwan zasiadł do fortepianu Boesendorfera i odegrał trzy utwory Chopina. Leoncavallo słuchał wzruszony, bił brawo z całym towarzystwem, które mówiło, jakto, to uczeń Leszetyckiego? bagatela — to majster, chyba był uczniem; kto go słyszał dawniej, a teraz, to się raduje, bo pozostała śpiewność, a przybyła siła i wykonanie techniki. Leoncavallo uściśkał artystę, wyjął bilet i napisał mu na nim: „*Esperons de vous saluer bientôt comme le seconde Liszt*”. Panie rzuciły się czytać bilet i biły nowe brawa, uradowane.

Dostrajając się do tego usposobienia, kwartet Udel stanął tuż obok Leoncavallo i na dobranoc zaśpiewał mu „Staendchen”, poważne, a o pajęczej delikatności. Leoncavallo zdumiał, słysząc, jak ten wesoły kwartet wykonywał cudownie także poważne rzeczy, jeżeli ma po temu ochotę.

I była już druga godzina po północy, upłynęła i trzecia,

zanim rozbawione towarzystwo odeszło, ale nie do domów. To już taki obyczaj wiedeński, że choćby już dniało, musi się po drodze wstąpić jeszcze do kawiarni, nb. elektrycznej, na... plotki.

*

Paryż, 20-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

W wielkim amfiteatrze Sorbony odbyło się wczoraj do-roczne posiedzenie Towarzystwa topograficznego pod przewodnictwem Foucin'a, twórcy wielu atlasów i autora podręczników szkolnych do nauki geografii, delegata ministra oświaty; obok prezesa zasiadli reprezentanci ministra wojny, marynarki i handlu, Tisserand, dyrektor obserwatorium paryskiego; Hennequin, założyciel Towarzystwa; Levasseur, profesor Collège de France i inni.

Po przemówieniu prezydującego, generała Tricoche, prezesa Towarzystwa, odczytał sprawozdanie prac, dokonanych w ciągu ubiegłego roku, udział w kongresach naukowych, urządzenie wykładów i odczytów itp. Następnie redaktor *Revue de géographie*, Drapeyron, mówił o zasługach, położonych dla topografii przez Cassini'ego, któremu właśnie ma być wzniesiony pomnik, poczem prezydujący ogłosił, że wielki medal honorowy ofiarowano w tym roku Levasseur'owi, któremu młodzież ucząca się zawdzięcza tyle atlasów i podręczników, nagroda zaś prezydenta rzeczypospolitej—podróżnikowi Maistre'owi. Sekretarz Towarzystwa, kapitan Guyot, odczytał listę nagrodzonych, pomiędzy którymi wielu uczniów szkół. Wreszcie na zakończenie wygłosił odczyt Maistre'a, który opowiadał szczegóły swego 16-miesięcznego pobytu w Afryce, przedstawiał plany topograficzne przestrzeni 15,000 kilometrów, wykonane w pobliżu Ubangi i Benone, oraz liczne obserwacje.

W ratuszu tymczasem odbywała się uroczystość rozdania nagród uczniom szkół przemysłowo-artystycznych imienia Bernarda Palissy'a i Germaina Pilon'a. Liczne zebrana publiczność we wspaniałej sali św. Jana, pod prezydencją radcy miejskiego Lucipia, po zakończeniu uroczystości zwiędła piękna wystawę prac uczniów.

Od kilku dni mamy szkaradną pogodę, a wczoraj pojawiły się pierwsze płatki śniegu, topniejące w powietrzu; na całym północnem wybrzeżu Francji szalała temi dniami burza, uległo rozbiciu wiele mniejszych statków. Na wybrzeżach morza masę drzew wyrwała z korzeniami i wiele domów uszkodziła.

Sprawa wyboru kierownika dla *Revue des Deux Mondes* nie przestaje być przedmiotem rozmów w kółkach literackich. Od czasu do czasu krąży pogłoska o możliwych kandydatach, prawdopodobnych wyborach, ale wszystkie te nowiny okazują się bezpodstawne wobec statutu spółki wydawniczej. Z tej też przyczyny nie rozstrzygnięto kwestji w sierpniu i musiano się zadowolnić wyznaczeniem tymczasowego administratora—Bertranda, którego też nazwisko figurowało od chwili dymisji Buloz'a u spodu wszystkich zeszytów *Revue*. Postanowiono jednak zarazem zmodyfikować statuty, a mianowicie punkt, że naczelnym redaktorem może być jedynie posiadacz 12-tu akcji, czyli 1,200,000 fr. Po długich dyskusjach zdecydowano wreszcie paragraf ten usunąć, a stanowisko redaktora powierzyć wybranemu większości głosów, a nawet jedno-myślnością, jak chcą niektórzy, ogólnego zebrania akcjonariuszów.

W radzie zarządzającej orleaniści pragną Brunetiere'a, Pailleron zaś stawia kandydaturę Cherbulie'a. Wybór będzie poddany głosowaniu na zebraniu ogólnem. Pailleron ma stanowisko potężne, bo jest posiadaczem największej ilości akcji, ustąpić i cofnąć proponowanego kandydata nie myśli i argumentuje w ten sposób: Cherbuliez jest daleko dawniejszym współpracownikiem *Revue*, napisał dużo powieści, a pod pseudonimem Valbert'a od lat wielu pomieszcza w każdym zeszycie *Revue* przegląd polityczny, wysoko ceniony. Przytem zaznacza Pailleron, że Cherbuliez może poświęcić cały swój czas na usługi *Revue*, gdy Brunetiere zajęty jest wykładami w wyższej szkole normalnej.

Dawny zaś kierownik, Buloz, otrzyma za to, że był redaktorem, 10,000 fr. rocznej pensji, nie poprzestaje jednak na tem i stara się jeszcze o posadę dyplomatyczną przy której ambasadzie francuskiej za granicą.

*

Rzym, 18-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Król nadał generałowi Cosenzowi, naczelnikowi głównego sztabu włoskiego, wielką wstęgę wojskowego orderu sabaudzkiego, która rzadko komu nadawana bywa. Dawny zaś pierwszy adjutant królewski, na własną prośbę uwolniony od czynnej służby, zaczął i waleczny generał Emil margrabia Pallavicini, udzielił głównym dziennikom rzymskim zaprzeczenia potwarzy, rzucanej nań w *Nouvelle Revue*, wychodzącej w Paryżu. Potwarza wieść oskarżała generała o kradzież sum w „Banca Romana”, z którą Pallavicini żadnych jako żywo nie miał stosunków.

Wspomniałem wam o nowej operze Mascagniego, której pierwsze przedstawienie w teatrze Dal Verme w Medjolanie zawieszono zostało wskutek protestu francuskiego powieściopisarza, Juliusza Claretie, z którego powieści „La Cigarette” libretto tej opery jest wyjęte. Pochodzi to ztąd, iż p. Claretie pozwolił już był francuskiemu kompozytorowi Massenetowi napisać także na temacie swego utworu operę „La Navarraize”, przeznaczoną dla panny

Emmy Calvé, która ma ją przedstawić w teatrze „Covent Garden” w Londynie. Pytanie tylko, czy własność autorska rozciąga się aż do samych tematów powieści, z których są wzięte odmienne całkiem libretta.

W teatrze Costanzi wraz z olbrzymim baletem „Mesalina” dana będzie w przyszłym tygodniu „Cavalleria Rusticana” Mascagniego, z tenorem Garullim w roli Turiddu, barytonem Astillero w roli Alfia, z panią Gibboni, przedstawiającą Santuzzę, a panią Ortosi, grającą rolę Loli.

W Wiedniu cenzura nie pozwoliła grać „Medyceuszów” Leoncavallo, za których przedsiębiorca cesarskiego teatru zapłacił już 50,000 fr. maestrowi. Cenzura znalazła, iż w librecie znajdują się przymówki do papieżstwa, i żąda zmiany tego libretta.

W bazylice św. Piotra, której rocznica poświęcenia przypadała właśnie wczoraj, arcykapłan tej bazyliki, kardynał Ricci-Paracciani, odprawił nabożeństwo, na które mnóstwo osób, szczególnie zaś cudzoziemców, napłynęło dla widzenia wielkich relikwii, które pokazywano z górnego wewnętrznego krużganku, t. j. sporej części prawdziwego krzyża, żelazca włócznie, co przeszył bok Zbawiciela, oraz „Votto Santo” czyli chustki św. Weroniki. Dwa tysiące pielgrzymów przystępowało do Stołu Pańskiego na innej mszy, odprawionej przez ks. Grassellego, arcybiskupa kolosseńskiego a honorowego prezesa pielgrzymki lombardzko-weneckiej. Ku wieczorowi wszyscy pielgrzymi udali się do bazyliki św. Wawrzyńca *extra muros* do grobu Piusa IX-go.

Bawiący tutaj uczony Mommsen pojechał do Terraciny na drodze do Neapolu dla studiów o starożytnościach rzymskich.

Przybyli do Rzymu wracający do Abruzzów liczni bardzo tameczni wieśniacy, którzy emigrowali byli do Brazylii, a teraz tłumnie wracają do ojczyzny. Straszne rzeczy opowiadają o cierpieniach swych w tej Ameryce, którą przekupieni ajenci przedstawiają dotąd w tak ponętnych barwach. Ci zaś, którzy cało wydostać się ztamtąd mogli, zapewniają, iż to prawdziwe piekło, i odradzają usilnie wszystkim ziomkom swoim wędrowek na ów koniec świata, gdzie czekają tylko rozczarowania, głód, nędza najokropniejsza i śmierć skutkiem strasznych chorób zdala od rodzinnej ziemi.

*

Londyn, 18-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Harness, ów osławiony „prezydent instytutu elektropatycznego”, zmuszony do wydania procesu o potwarz gazetce *Pall Mall*, ma w tej chwili aż cztery procesy kryminalne w sądach policyjnych. Oskarżycielami są pacjenci, których zwodził w najniegodziwszy sposób. Sądy odkładają sprawę z tygodnia na tydzień i prowadzą śledztwo szczegółowe.

W handlu księgarskim ukazało się dzieło, najlepsze z dotychczasowych, p. t. „Emil Zola, studjum biograficzno-krytyczne”. Autorem jest znakomity dziennikarz, Robert Harborough Sherard, a świetnej jego pracy w tem jest strona najlepsza, że studjum to biograficzne, nie zaś krytyczne. Jest to życiorys najdokładniejszy Zoli, pełen informacji oryginalnych, które Sherard zbierał od lat kilku i teraz ogłosił—nie po literacku, lecz sprawozdawczo, po dziennikarsku.

Ojciec autora „Rougon-Macquartów” był inżynierem w Aix; umarł, kiedy Emil, jedynek, miał lat siedm; prócz sprawy procesowej z miastem, nie zostawił ani grosza majątku. Pomagała młodej wdowie matka, pani Aubert, kobieta energiczna. Po jej śmierci, w r. 1857-ym (Emil liczył wtedy lat 17), wypadło wdowie i jej sierocie opuścić Aix i szukać protekcji dawnych przyjaciół inżyniera w Paryżu. Emil, który poduczył się nieco w mieście rodzinnym, dostał się do kolegum św. Ludwika, ale nędza domowa odebrała mu wszelką chęć do nauk. Celował tylko w wypracowaniach francuskich. Przyszła duża choroba i ta uniemożliwiła mu studia ostatniego roku, poprzedzające egzamin wstępny do uniwersytetu.

Pojechał więc do Marsylii i pracował dwa miesiące w jakimś magazynie, lecz, nie mogąc wytrzymać ciągłej nędzy i twardych obowiązków, wrócił do Paryża, aby się poświęcić literaturze. Zamieszkał naprzód w jakimś *hôtel borgne*, na ulicy Soufflot, i tam był współlokatorem, za 10 fr. miesięcznie, najostatniejszych uliczników i „cyganów” najniższej kategorii. Tam jednak... powziął plan do napisania poetycznej trylogji, której dał tytuł „La Génèse”; poemat miał opiewać, z dokładnością ścisłej wiedzy, stworzenie, czyli powstanie świata—dzieje człowieka od początku do czasów współczesnych, wreszcie—przyszłość człowieka, wskazującą drogi stopniowe, które doszedłby do nieba. Z tak ambitnie zakreślonej pracy nie pozostało nic, prócz ośmiu wierszy początkowych: Zola tyle tylko napisał.

Dalsze dzieje znane są już prawie powszechnie: Zola dostał się do wydawców Hachette (1862), których opuścił w cztery lata później... kiedy jego „Spowiedź Klaudjusza” i zbiór dawniej napisanych powiastek („Contes à Ninon”) otworzyły mu salon Villemessanta, naówczas redaktora *Evénement*, dziennika, zlanego następnie z *Figarem*.

O książce Sherarda można powiedzieć, że jest napisana z taką obfitością informacji, z jaką sam Zola zwykł pisać niektóre z swych powieści, np. „Germinal” i „Débâcle”.

Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 23-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — *Juridycz. gazeta* donosi w formie pogłoski, że projekt pieniężnego wynagrodzenia osób zarządu włościańskiego gromadzkiego został Najwyżej zatwierdzony.

Petersburg 23-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Szlachta gubernji petersburskiej w końcu listopada daje obiad na cześć posła francuskiego. Obiad odbędzie się w klubie szlacheckim.

Petersburg 23-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Nastąpiło tymczasowe porozumienie co do wykupu kolei orłowsko-witebskiej na rzecz skarbu.

Petersburg 23-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Ministerjum finansów wnosi do rady państwa projekt o pozwolenie bankom wydawania zaliczeń na zastaw kwitów towarowych kolejowych; o przyjętej do przewozu ilości zboża i o otwarciu rachunków bieżących na warranty.

Petersburg 23-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Zwyczajne i nadzwyczajne kolejne zebranie ogólne akcjonariuszów kolei nadwiślańskiej, zatwierdziło budżet eksploatacji na r. 1894-ty. Czysty dochód wykazany został na rs. 888,424. Również zatwierdzony został budżet przedsiębiorstw pomocniczych z czystym dochodem rs. 5,900. Postanowiono odnieść na kapitał zapasowy wydatek rs. 175,400 na roboty i dostawy projektowane na rok przyszły. Zebraniu przewodniczył p. Eugenjusz Zieliński. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali ponownie pp.: Zieliński, Sotkiewicz i Starynkiewicz.

DEKLARACJA RZĄDU.

Wiedeń 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Odczytana dzisiaj w izbie deputowanych przez ks. Windischgracza deklaracja rządu powiada między innemi: Gabinet powstał skutkiem akcji politycznej trzech stronnictw i dlatego ufa, że pozyska ich zaufanie i że stosunki wzajemne rządu i parlamentu będą dobre i przyjacielskie. Reforma wyborcza musi uwzględnić stosunki królestw i krajów koronnych, powiększyć liczbę deputowanych, zmienić okręgi wyborcze. Rząd przedstawi izbie projekty reformy podatków bezpośrednich i sądownictwa, dokończy ważnego dzieła regulacji waluty, będzie dbał o podniesienie moralne i obyczajowe ludu, o rozwój oświaty i dobrobytu, o wydoskonalenie ustawodawstwa socjalnego. Od wszystkich stronnictw oczekuje on poparcia w stłumieniu żywiołów, naruszających pokój i zagrażających dobru społecznemu. Młodoczech deputowany Herold domaga się natychmiastowych rozpraw nad deklaracją rządu; popierają go młodoczesi: Kaicl, Waszaty i Fanderlik; przeciw natychmiastowej dyskusji oświadczają się Abrahamowicz i Heilsberg, proponując odłożenie rozpraw politycznych do najbliższej odpowiedniej sposobności. Wniosek Herolda odrzucony 171 głosami przeciw 87. Wniesiono do izby projekt budowy kolei miejscowych Halicz-Ostrów, Brzeżany-Podhajce.

Wiedeń 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — W deklaracji rządu powiedziano, że reforma wyborcza powiększy ilość mandatów, aby w radzie państwa reprezentowane były nowe warstwy ludności, z zachowaniem interesów dotychczasowych grup wyborczych. Rząd nie poruszy innych wielkich kwestyj politycznych. Usiłowania swoje rząd skieruje do spraw ekonomicznych i finansowych, przestrzegając utrzymania powagi i siły zbrojnej państwa. Rząd zapowiada: regulację waluty, reformę podatków i sądownictwa, reformy celem podniesienia stosunków moralnych i materialnych, zwłaszcza ludności robotniczej. Zasada przewodnią rządu będzie szczerść i prawda w życiu publicznym, uznawanie powagi rady państwa, silna administracja, obrona spokoju publicznego i ogólnego dobra przeciw żywiołom burzliwym. Członek stronnictwa młodoczeskiego, Herold, żądał natychmiastowego rozpoczęcia rozpraw nad deklaracją, dowodząc, iż nowy gabinet wyłącza wszystkich słowian, prócz jednych tylko polaków. Posłowie: Fanderlik, Lueger i kilku posłów południowo-słowiańskich popierali wniosek Herolda i uderzali ostro na nowy gabinet. Członek stronnictwa niemie-

cko-liberalnego, Heilsberg oraz Abrahamowicz, przemawiali za potrzebą rozpraw nad deklaracją, ale dopiero później. Wniosek nagłośni rozpraw został znaczną większością odrzucony. (Aj. półn.)

TRAKTATY HANDLOWE.

Berlin 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu sekretarz stanu hr. Marschall odparł energicznie zarzuty konserwatywy hr. Limburga przeciw traktatom handlowym. Mowę Marschalla uważają za szorstkie zerwanie ze skrajnie-agnarą frakcją. Minister stwierdził swem przemówieniem stanowczą wolę rządu utrzymania dotychczasowej polityki traktatów handlowych wobec przesadnych żądań i zażaleń agrarnych.

Berlin 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — W czasie pierwszego czytania traktatów handlowych z Serbią, Hiszpanją i Rumunią w parlamencie niemieckim, poseł Limburg-Stürum wystąpił przeciw polityce handlowej rządu niemieckiego. Sekretarz stanu, Marschall, w odpowiedzi swojej oświadczył, że, zarzuty mowcy pozbawione są danych faktycznych mówca nie przytoczył ani jednego uzasadnionego powodu, któryby był w stanie zachwiać przekonania rządu. Traktaty handlowe — kończył Marschall — są konieczne, więc wielką jest zasługą parlamentu, że przyjął traktaty, zawarte w roku 1892-im. Rickert przemawiał za traktatami handlowymi. (Aj. półn.)

BISMARCK.

Berlin 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — *Hamburger Nachrichten* przyznają, że rekonwalescencja księcia Bismarka postępuje bardzo powoli. Jest wszelako nadzieja, że do wiosny powróci on do sił utraconych.

RENTA WŁOSKA.

Rzym 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — W rozmowie z Cirmenim oświadczył Giolitti: Ażio będzie tak długo wysokiem, dopóki rząd nie wycofa do kraju wszystkiej renty włoskiej, będącej za granicą. W ostatnich dwóch latach wykupiono 800 milionów renty; jeszcze dwa miljarde są za granicą; celem zupełnego ich wycofania potrzeba jeszcze lat pięciu. Rząd zamknął stanowczo księgę długów.

ŚNIEGI.

Madryt 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Z powodu wielkich śniegów komunikacja kolejowa poprzerywana.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Londyn 23-go listopada. (Tel. pr. K. War.) — Z Rio de Janeiro donoszą, że powstańcy zdobyli fort Dago. Admirał de Mello chce zarządzić plebiscyt w sprawie przywrócenia monarchji.

Lwów 23-go listopada. (Tel. pryw. K. W.) — Zmarł nagle ks. Adam Lubomirski, właściciel Miżyna pod Przemyślem. Przyczyną śmierci była apopleksja.

Bruksella 23-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Dzienniki zaprzeczają doniesieniu *Gazette*, jakoby wystawę brukselską, na r. 1895-ty projektowaną, odroczone do r. 1896-go.

Londyn 23-go listopada. (Tel. Ajencji półn.) — Nad przebywającymi w Londynie anarchistami zagranicznymi ustanowiono surowy dozór. W razie ponowienia się wybuchów dynamitowych, będą zarządzane najsrozsze środki, nie wyłączając wydalenia z Anglii.

Madryt 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Mówią znowu, że minister wojny, jen. Lopez Dominguez, uda się do Melilli. W takim razie tekę wojny objąłby jen. Bermudez Reina, a Martinez Campos dowództwo dywizji madryckiej.

Madryt 23-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Przy wyborach gminnych zwyciężyli przeważnie monarchiści.

Belgrad 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Sytuacja polityczna w ostatnich dniach bardzo się powikłała. Klub radykalny pragnie przyspieszyć rekonstrukcję gabinetu. O spadek po Dokiczu ubiega się wielu współzawodników. Korona nie chce wyjść po za szczupłe kolo osobistości.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go listopada. (Telegr. prywatny Kur. Warsz.) — Nastroj giełdy dzisiejszej był cokolwiek lepszy, obroty jednakże nie odznaczały się zbytniem ożywieniem. Na rynku rubli, które były w zaniedbaniu, różnice kursowe były nader nieznaczne; inne wartości russkie trzymały się względnie dobrze. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 213.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 214.25. W porównaniu z onegdajszymi kursami obniżyły się banknoty russkie o drobnostkę, podczas gdy w dostawowych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 20 fen. i krótki Petersburg o 10 fen.; Petersburga długoterminowego nie notowano. Przekazy na Wiedeń notowano wyżej, krótkie o 45 fen. (162.05), długoterminowe o 15 fen. (160.95). Listy zastawne ziemskie pozostały bez zmiany, listy likwidacyjne poprawiły się o 30 kop. (63.40), pożyczki wschodnie 2-ej emisji o 10 kop. (66.80), a pożyczki 3-ej emisji utrzymały kurs onegdajszy. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z roku 1864-go 2-ej emisji i kupony celne; na poziomie onegdajszych cen utrzymały się natomiast premjówki russkie z r. 1864-go 1-ej emisji i 6½% russkie renty złote z roku 1883-go. Akcje kredytowe austriackie brano po 203. Dyskonto prywatne podrożało o ¼% (4½%). Żyto miało już dziś tendencję mocną i osiągało ceny droższe o 25 fen. w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 23-go listopada. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bilban. rus. w tr. nat.	214.30	Akcie d. z. w. wiedeń.	—
Weksle na Warszawę	213.10	Akcie kredytowe	203.—
Weksle na Petersburg kr.	212.50	Weksle na Londyn kr.	20.37
Wek. na Petersburg dług.	210.50	—	20.21
Bil. ban. russ. nadost.	214.25	Żyto w tow. gotow.	127.—
Wschodnia poz. II em.	67.90	Żyto na wiosnę	132.—
Listy zast. 1-ej serji	66.20		

Kursy z d. 21-go listopada: 214.35, 213.30, 212.60, —, 214.25, 67.90, 66.20, —, 126.75, 131.50.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Dromi H. w Stolicach*. — Według naszych informacji, przytoczony list zastawny Banku wileńskiego dotąd wylosowany nie został.

— *Prenumeratorowi*. — W „Bibliotece rzemieślnika polskiego” znajduje się „Przewodnik dla garbarzy”, opracowany przez A. Rogalewicza. W literaturze niemieckiej istnieje kilka czasopism, poświęconych garbarstwu; z ważniejszych: *Gerber Zeitung* (Berlin), *Der gerber* (Hamburg, Wiedeń), *Offertenblatt für Gerberei, Lederhandel i t. d.* (Wattwil, Kanton, St. Gallen, Szwajcaria). Specjalnych szkół garbarskich u nas niema.

— *Panu Leonowi D. w B.* — Dołożymy starań, ażeby życzeniu sz. pana stało się zadość.

— *Panu Henrykowi B.* — U każdego ze znanych profesorów śpiewu próba głosu bezpłatnie.

— *Pani M. Z. J., prenumeratorko*. — Najskuteczniej usunie sz. pani zio, zmywając twarz 10% roztworem mydła leczniczego (*sapo kalinum*). Zmywanie powtarzać należy dwa razy dziennie, na noc twarz pudrować.

— *Panu K. K., stałemu prenumeratorem*. — W każdej księgarni. W przedmiocie tym pisał dr. Perkowski.

— *S. K.* — O pokrewieństwie jako przeszkodzie kanonicznej do małżeństwa w kościele rzymsko-katolickim pisaliśmy w odpowiednich redakcji w Nr. 103-im i 114-ym *Kurjera* z roku 1891-go. Nie powtarzając więc tutaj informacji zasadniczych, wyjaśniamy, że siostra cioteczna jest krewną boczną w stopniu kanonicznym drugim równym (według rachuby prawa cywilnego jest to czwarty stopień pokrewieństwa). Pobranie się osób tak z sobą spokrewnionych jest możliwe jedynie na mocy dyspensy, udzielonej z powodów kanonicznych, jakimi mogą być: spóźniony wiek narzeczonej (po latach 24-tych), brak posagu, obawa niesławy lub małżeństwa z osobą innego wyznania, nadzieja zażegnania przez dany związek waśni rodzinnych, obawa zawarcia ślubu cywilnego, wreszcie szczególne zasługi jednej ze stron względem kościoła. Dokładne wyszczególnienie tych przyczyn mieści się w wydanej przez św. propagandę w r. 1877-ym instrukcji „*Super dispensationibus matrimonialibus*”. Z podaniem o dyspensę wystąpić trzeba do Stolicy Apostolskiej za pośrednictwem właściwej zwierzchności diecezjalnej, gdzie też można zasięgnąć ostatecznych informacji. Koszty niezbyt znaczne.

— *Pytającemu*. — Adres p. Feinberga następujący: D. Feinberg, sekretarz żydowskiego komitetu emigracyjnego, w Petersburgu.

— *Panu W. B. w Radomiu*. — Kościół św. Piotra w Rzymie jest największą świątynią w świecie. Długość kościoła wynosi 822 stóp, szerokość 461, wysokość nawy 150, zaś wysokość kopuły wewnątrz 413 stóp. Kościół św. Piotra może pomieścić około 20,000 pobożnych.

— *Panu Maksymilianowi V.* — Wielce wpływała osobistość.

— *Panu J. S., nowemu prenum.* — Zakopane formalnej stacji meteorologicznej nie posiada i biuletynów nie ogłasza.

— *Panu Cz. W. w Czestochowie*. — Wiadomość o spadku, pozostałym po M., podały dzienniki pruskie.

— *Panu D. z ul. Karmelickiej*. — Królowa rumuńska Elżbieta, z domu księżniczka Wied, urodziła się d. 29-go grudnia r. 1843-go, poślubiła zaś obecnego króla rumuńskiego d. 15-go listopada r. 1869-go.

— *Pani Marji-Ludwice*. — Chyliczki pod Piasecznem stanowią własność hr. Cecylii Zyberg-Platerówny. O warunkach przyjęcia do szkoły gospodarskiej w Chyliczkach najłepiej poinformować się można w zakładzie rękodzielniczym dla kobiet, ul. Piękna, 11.

— *Marusekce*. — Ani „Ciocia”, ani „Pożegnanie” nie nadają się do druku.

— *Panu Kaź. L.* — Talent widoczny, ale z wiersza pańskiego korzystać nie możemy.

— *Panu Janowi K.* — Nadesłanych nam wierszy drukować nie możemy, choć pierwszy z nich wcale udatny.

— *Panu St. B. w Gnojnej*. — Kontrolni artykułów z działu „Wiadomości bieżące” nie prowadzimy, nie możemy więc wskazać numeru, w którym była zamieszczona notatka o grun-tach włościańskich. Natomiast jeżeli sz. panu czas pozwo-

chętnie służyć będziemy w biurze redakcji kompletem naszego pisma, celem wyszukania notatki, o którą panu chodzi.

— **Pann R. E. w Płocku.** — Sprawę tę można najlepiej załatwić za pośrednictwem konsultatu amerykańskiego w Warszawie, ul. Erywańska, 12, do którego może sz. pan zwrócić się listownie.

— **Jakubowi Warce.** — Dramat Daniela Zglińskiego p. t. „Jakub Warca” drukowany był w r. b. w *Nimie*.

— **Pann B.** — Tylko lekarz może odpowiedzieć na pytanie po dokładnym zbadaniu.

— **Pani R. M., prenumeratorka.** — Obmywanie twarzy 0,1% roztworem sublimatu.

— **Stalemu prenumeratorki.** — Obmywanie twarzy mydłem leczniczym.

— **Prenumeratorki z ul. Hortensji.** — W odpowiedzi na pierwsze zapytanie zaznaczamy, iż potrzebne informacje znajduje sz. pan w licznych pracach Ks. Fr. Chojanowskiego, „Przewodniku dla służby drogowej”, wydany w 1842-1843 r. staniem drukarni K. Kowalewskiego, wreszcie w „Zbiorze przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział komunikacji lądowych i wodnych”, Warszawa, 1866, tomów 4. Co zaś do drugiego zapytania, musimy wyznać, iż literatura nasza wiele specjalnych dzieł w przedmiocie tym nie posiada, te jednak, które już wyszły, na pierwsze studia nie zupełnie wystarczą, a mianowicie: S. Jarmund: „O budowie dróg i mostów”, tom 1-szy: Prace przygotowawcze, Pomiar, Poziomowanie, cena rs. 4; tom 2-gi: Budowa i utrzymanie dróg bitych, smółcowych i brukowanych, cena rs. 4 kop. 50. Do dzieła dodane są dwa atlasy. Maksymilian Thullie: „Podręcznik teorii mostów dla inżynierów i słuchaczy szkół politechniki”, 1890, rs. 3 kop. 50. Zresztą co do notatek bibliograficznych radzimy zapoznać się z pracą F. Kucharskiego p. t. „Bibliografia techniczna”, dział dróg i mostów. Opisy przytoczonych miejscowości znajduje sz. pan w „Starożytności Polskiej” Balińskiego i w „Słowniku geograficznym” pod właściwymi literami.

— **Pann S. B., stalemu prenumeratorki.** — Dla braku miejsca nie możemy wymienić tytułów wszystkich dzieł, traktujących o starożytności Warszawy. Znajdzie je sz. pan w pracach F. M. Sobieszczańskiego, L. Golebińskiego, Juliana Bartoszewicza, K. W. Wojciechowskiego i w inn. Jako podstawowe dzieło do studiów na tem polu przedewszystkiem radzimy zapoznać się z „Starożytnością Warszawy” K. Weinerta (tomów sześć). Dla ściśłości zaznaczamy, iż wiele artykułów drukowała *Biblioteka warszawska*, które jednak nie ukazały się już w osobnych oddziałach, należy więc starannie przejrzeć komplet pomienionego miesięcznika. O pochodzeniu nazw pałaców, kamienic i ogrodów Warszawy specjalną monografię napisał F. M. Sobieszczański.

— **Stalemu prenumeratorki z ul. Chmielnej.** — Należy czekać na wyniki konkursu. Nasz korespondent petersburski dokładnie interesowanych informować będzie w miarę tego, jak sprawa posuwać się zaczyna.

— **Pann A. K. G., prenumeratorki.** — Takich adresów przytaczać nie możemy. Zapewne ukazały się ogłoszenia.

— **Pani Marii, stalemu prenumeratorki z Krak. Przedm.** — Wobec przytoczonych faktów słuszność po stronie pani: lustro siostra oddać powinna.

— **Zwolennikowi Rossiniego.** — Ani panna Biondelli, ani p. Suagres w repertuarze swoim „Cyrylika sewilskiego” nie posiadają. Wogóle opera ta zapewne nie tak prędko ukaze się na afiszach.

— **Stalemu prenumeratorki.** — Szkoły realne rządowe są sześcioklasowe, wszakże posiadają i klasę siódmą, t. zw. dodatkową.

— **Jednej z prenumeratorki.** — 1) Lekeje deklamacji może sz. pan pobierać w specjalnej klasie dykcji i deklamacji w zastoso-

— **Pann P. P. z ul. Hożej.** — Żądanej informacji może tylko udzielić kapituła orderów.

— **Górnikiem.** — Wiadomości co do dawnych kopalni w Królestwie znajduje sz. pan w pracach Hieronima Łabęckiego, który górnictwu poświęcił wiele ciekawych i zajmujących dzieł, a mianowicie: „Górnictwo, opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym”, 1841, dwa tomy; „Oświecenie Olkusa”, „Siódma kopalnia o starożytnej odbudowie kopalni olkuskich i mactach dawnych pod Olkuszem”, „Spisy chronologiczne dawnych kopalni”. Mapę Olkusa dla użytku górników sporządził w r. 1787-ym geometra rządowy, Jędrzej Okniński.

— **Stalemu prenumeratorki.** — Redakcja *Wieczornych rodzinnych* znajduje się w domu pod № 10-ym przy ulicy Mazowieckiej.

— **Prenumeratorki z ul. Niszej.** — Słownik łacińsko-polski Czernieckiego bynajmniej nie należy do rzadkości bibliograficznych; u antykwaryusza można go nabyć za rs. 1 kop. 20. Jeżeli „Arcanorum status” i t. d. Pelzhofera posiada dobrze zachowane ryciny, może być warte kilka rubli; w razie przeciwnym wartość bibliograficzna pomienionego dzieła znacznie ulegnie obniżce.

— **Pann Betty owi.** — Takiego „Zbioru” literatura nasza nie posiada. Wobec braku konwencji pozwolenie autora nie jest wymagane, sama atoli przyzwyczajenie nakazuje o to prosić osobę, której dzieło pragnie sz. pan przetłumaczyć.

— **Ciekawej.** — Litera: K. P. M. oznacza *Königliche Porzellan Manufactur*. Jest to marka porcelany saskiej dość rzadka.

ta, 10 owsa, 7 jęczmienia i 5 wagonów kaszy jaglanej. Żyto labo, za wyborowe płacono po 64 do 65 kop., za średnie 62 do 63 kop., za ordynaryjne 60—61 kop. Dla owsa tendencja spokojna, wyborowy sprzedawano po 82 do 85 kop., średni po 74 do 78 kop. i ordynaryjny po 68 do 72 kop. Gryka stosownie do gatunku osiągała po 78 do 80 kop. Jęczmień słabo, browarne gatunki bez ruchu, za towar na paszę płacono po 54 do 63 kop. Kasza jaglana w zaniedbanu, za niewielkie ilości osiągała po 74 do 80 kop. względnie do dobroci ziarna.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.**

Sprawozdanie z dnia 23-go listopada 1893 r.

	wyszło	przyszło	pozostałe
	wag.	wag.	15 wagonów
Żyta	4	8	207
Owsa	1	1	6
Maki żytniej	1	1	121
Maki pszennej	2	3	7
Kaszy jaglanej	1	1	5
Kaszy gryczanej	1	3	60
Ryżu	3	12	190
Pszonicy	1	1	6
Jęczmienia	1	1	4
Grochu	1	1	4
Gryki	1	1	15
Cebuli	1	1	2
Fasoli	1	1	
Łoju	1	1	
Makuchów	1	1	
Maki kartoflanej	1	1	
Kukurydzy	1	1	
Soli	1	1	
Rodzenków	1	1	
Prosa	1	1	
Tranu	1	1	

Razem 12 wag. 27 wag. 642 wagonów.

Libawa, dnia 17-go listopada r. b. — Powietrze piękne, + 8° R. Notowano żyto, za 120 funt. bez dopłaty w razie wagi wyższej, za strąceniem 1/2 kop. za funt. przy wadze 115 do 120 f. holend., zaś 1 kop. za funt. niżej 115 f. słabo, 63 kop. Owies słabo 66 do 68 kop., litewski suchy 60 kop., litewski wyborowy 72 do 74 kop., wyborowy ruski 80 do 83 kop., czarny piękny 81 do 82 1/2 kop., czarno-pstry 74 do 76 kop. Jęczmień słabo, ruski 53 do 54 kop. Hreczka słabo 75 do 75 1/2 kop. Kasza gryczana 115 k. Groch słabo, suchy na paszę 67—68 k., mało-ruski 71 do 73 kop. Bób do 76 kop. Wyka słabo, ruska 93 kop., litewska 75—85. Siemię lniane słabo, litewskie 7-miarowe 139 1/2 k., ruskie wyborowe 140 kop., stepowe 141 kop., 6-miarowe 125 kop. Otręby pszenne słabo, grube 56 do 61 kop., średnie 50 do 54 kop., miakie 48—49 kop. Siemię konopne 124 kop. za pud.

Targ bydła i trzody chlewnej w Będzinie z d. 22-go listopada 1893-go r.:

	Dostarczono	Sprzedano na polz. miejsc.	Sprzedano na eksport	Na potrzeby miejscowe	Na eksport	Cena żywa	Cena młeca.
	Sztuk	od do	od do	Sztuka	rs. od do	Funt kop. od do	
Swinie wie-prze:							
miejscowe	800	200	600	30	60	40	90
dost. kole-jami	—	—	—	—	—	—	—
Wół:							
opasowe	—	—	—	—	—	—	—
zwyczajne	—	—	—	—	—	—	—
Krowy	140	120	—	40	95	—	—
Barany	—	—	—	—	—	—	—
Owce	—	—	—	—	—	—	—
Słonina	—	—	—	—	—	—	20

Uspokojenie bardzo dobre. Popyt za granicą bardzo mocny. Z zagranicy przybyli nabywcy główniejsi: Stawowiak, Piwowarski i inni. — Dowóz trzody i w ogóle innego bydła był mały.

Petersburski rynek lnu nie wykazuje zmian żadnych, stosownie do ostatnich wiadomości. Odbiorcy, nie otrzymawszy zleceń z zagranicy, przyjęli postawę wyczekującą, sprzedawcy zaś nie spieszą się z dokonywaniem transakcji, dowozy bowiem, skutkiem złego stanu dróg kołowych, są bardzo ograniczone. Len wologodzki ofiarowywano po rs. 60, kostromski po rs. 55 do rs. 56, jarosławski po rs. 53 do rs. 55, przy braku nabywców gorsze gatunki po rs. 40 do rs. 46.50, również bez nabywców.

Wełna. W tygodniu ubiegłym zakupiono na rynku naszym do Białogostku około 500 centnarów wełny lubelskiej po 82 talary i około 300 pudów po 75 i 82 talary; do Ozorkowa sprzedano zaś około 60 pud. wełny, pochodzącej z Mietowa po 68 talar. Do Tomaszowa zakupiono około 30 centnarów wełny cienkiej sukienniczej. W składach bankowych zastapiono zabraną wełnę nowymi dowozami. W ostatnich dniach kupcy tutejsi złożyli około 400 centnarów wełny, pochodzących z okolicy radomskiej i płockiej. Nadto złożył handlarz z Nasielska około 150 centnarów wełny gatunku średniego.

Węgle kamienne. Pomimo dość znacznego dowozu węgla kamiennego w tygodniu ubiegłym rynek nasz dla tego produktu uspokojony jest mocno, a obroty były żywe; zbyt jest łatwy na wszelkie gatunki węgla, przedewszystkiem zaś na węgiel twardy, który też jako więcej poszukiwany, podniósł się w cenie. Płacono mianowicie: za Renard rs. 90, za Rudolf rs. 87, Jan i Flora osiągały rs. 86, inne marki oddawane były taniej. Dostawy węgla na Warszawę wynosiły 599 wagonów, z których 184 z kopalni Jan i Flora, 165 z kopalni Rudolf, 125 z Renarda, 86 z Feliksa, 28 z Mortimera i 11 z innych kopalni.

Mąka. W handlu mąką w tygodniu ubiegłym nie zaszło nic nowego. Popyt był wciąż bardzo ograniczony, podaż zaś w dalszym ciągu mocna. Ceny utrzymały się na poziomie zeszłotygodniowym.

Cement. Na rynku cementu w ostatnim tygodniu nie nastąpiły żadne zmiany.

Len. Sezon lniany w Cesarstwie zaczął się od podniesienia cen o 15% do 20% w porównaniu z cenami zeszłorocznymi. Wysoki poziom cen należy przypisać nieurodzajowi lnu w niektórych państwach europejskich, i spodziewanemu nań popytowi w Rosji. W Cesarstwie len obrodził bardzo dobrze, i na wywóz pójść może dość znaczna ilość produktu. Wywóz regularny nie rozpoznał się jeszcze. Pod względem gatunku len nie pozostawia nic do życzenia.

Nafta. Sytuacja i usposobienie rynku dla nafty wciąż bez zmiany. Ceny w Carycynie pozostały też same; w Warszawie zaś sprzedają po rs. 1.23 z akcyzą franco rezerwar. Z natury rzeczy należy w krótkim czasie oczekiwać jakichś zmian na tym rynku.

Surowe produkty browarne. Handel jęczmieniem na rynku naszym bardzo jest ożywiony. Dowozy codziennie wzrastają. Za korze (202 f. netto) dwurzędowego w ubiegłym tygodniu płacono po rs. 3.75. Popyt na sód również jest znaczny. Za pud najlepszego żądano rs. 1.70, za pud wyborowego zeszłorocznego w wielkiej partii płacono po rs. 1.80. Cena chmielu wyborowego krajowego wynosi za pud rs. 28 do rs. 36. Średnich gatunków ofiarowano kilka partij od rs. 18 do rs. 25. Zagraniczny chmiel w roku bieżącym, wobec znacznie zwiększonego dla, zbyt u nas znaleźć nie może. Przeciwnie, chmiel nasz krajowy obecnie chętnych nabywców znajduje za granicą, gdzie w roku bieżącym zbiory nie dopisały. W Norymberdze w ubiegłym tygodniu ceny znacznie się zwiększyły, prawie co godzinę wzrastając, zdołały centnar chmielu o 60 mar. Czy przyczyną takiej wyższości był mały urodzaj, czy też chwilowa obawa handlarzów, którzy nie zdążyli pokryć swych potrzeb, na razie sprawozdawcy nie mogli określić. Istnieje przypuszczenie, iż cena zbyt raptownie się podniosła, co jest nienaturalne, i na tym poziomie prawdopodobnie długo się nie utrzyma. W Spali, gdzie zwiłkano ze sprzedażą towaru, interes bardzo jest ożywiony. Na rynku norymberskim notowano ceny za 50 kilo: targowy 220 do 260 mar., górski 270—275 mar., hollelański 250—280 mar., hollelański z certyfikatem 295—30 mar., badeński i wirttemberski 250—270 mar., spałowski 290—320 mar., zatecki (Czechy) 180—200 zł. reńskich.

Oleje i makuchy. Rynek olejowy fizjonomji swej w zasadzie nie zmienił, ale olej rzepakowy jest nieco słabszy, na co z jednej strony wpływa ciągły dowóz z olejarni konnych z prowincji, a z drugiej, mniejszy wywóz do Moskwy, gdzie przewidywana jest kryzys finansowa; a że do miejscowości tej w ostatnich czasach sprzedawano prawie wyłącznie na czas przeto tutejsi producenci wobec tego wstrzymują sprzedaż, a za gotówkę tam teraz kupować nie chcą. Wobec małych obrotów notować należy cenę nominalną rs. 4.40 do rs. 4.50, a z olejarni konnych rs. 4.20 do rs. 4.30. Za **stoniecznikowy**, którego cena w roku zeszłym równała się bez mała cenie oleju rzepakowego, żądają dziś rs. 6.70. Za **konopny** żądają na dostawę rs. 6.20. Wobec wysokich cen ostatnio wymienionych olejów, przewidują wkrótce podrożenie oleju rzepakowego, którego konsumcja się z tego powodu powiększy. **Makuchami** interes wciąż jeszcze spokojny, chociaż podniesienie się w ostatnich czasach cen na inne surowce dla paszy, daje pewną rękojmię, że i makuchy za tym prądem pójdą.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). W ubiegłym tygodniu, skutkiem zwiększonych dowozów, ceny na naszym rynku uległy niższości. Z większych transakcji mamy do zaznaczenia sprzedaż 10-ciu wagonów z odbiorem w gorzelnii, lecz dostawą do Warszawy, pod 34 kop. niżej od ceny, jaka w czasie odbioru w Warszawie będzie notowana. Cena rozumie się za wiadro 78%, bez potrącenia zwykłe uwzględnianych 2%. Interes na eksport zaczyna się rozwijać. Kupiono większe partje po 50 do 52 kop. za wiadro franco Aleksandrów, Mława w beczkach kupującego. — W Hamburgu blisko 1/2 m. słabiej, a notowania pod d. 15-ym b. m. następujące: na listopad 22 1/2 mar. w żądaniu, 21 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 21 1/2 mar. w żądaniu, 21 1/2 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń 21 1/2 mar. w żądaniu, 21 1/2 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-luty 21 1/2 mar. w żądaniu, 21 1/2 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 21 1/2 mar. w żądaniu, 21 1/2 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna 22 mar.

Wykaz Listów Zastawnych

5% Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wylosowanych w d. 2-im, 3, 4, 5 i 6-ym października 1893-go roku.

5-procentowe serji I-ej, z r. 1869-go.

które powinny być złożone do wypłaty z 12-ma kuponami.

Po rs. 3,000 Lit. A. №№ 111 234 305 1261 544 549 2284 793 3187 696 930 4195 363 808 5039 7155 157 641 889 8982 85 285 590 663.

Po rs. 1,000 Lit. B. №№ 9317 447 578 10080 674 851 925 11784 12384 442 476 793 18391 830 922 14231 656 858 15058 16216 550 714 17005 186 315 724 727 18354 433 19086 257 306 628 744 915 20146 779 21030 515 551 605 627 655 784 822 901 998 22130 295 920 23799 845 25045 751 26477 673 27270 367 630 719 832 864 905 28122 129 327 356 592 873 892 29273 180073 189 453.

Po rs. 500 Lit. C. №№ 30307 600 681 31598 820 838 866 32158 214 220 223 263 33384 445 495 34080 109 205 298 563 583 665 722 986 785343 407 36439 577 741 37410 38160 774 39638 987 40028 543 41013 225 376 446 475 559 42173 805 43014 264 351 482 528 672 743 44371 499 774 888 989 45073 325 419 681 46210 884 47151 416 952 43208 403 992 49027 399 925 998 50224 680 795 51186 330 371 821 52313 321 568 908 970 53079 97 98 771 54142 178 425 925 958 55018 294 533 619 56013 348 496 981 57344 620 898 58065 59242 967 181087 103 348 376 518 576 655 670 856 182105 460.

Ostatni wyciągnięty List Zastawny lit. C. № 35,348 uzyska w przyszłym półroczu bez losowania rs. 340 kop. 69.

Po rs. 250 Lit. D. №№ 60089 136 138 258 268 732 861 935 61228 750 828 922 63355 350 947 63174 247 281 468 64930 63497 929 974 66266 282 67031 713 728 755 68246 306 420 476 494 526 527 531 69094 185 677 896 70135 179 220 997 71288 510 665 72025 687 783 818 966 73161 819 877 74354 75058 544 882 76118 442 655 699 757 833 77146 263 787 78179 590 79020 52 242 630 80086 752 753 766 81012 233 249 526 973 82010 135 328 494 83882 837 84426 517 542 85573 86051 260 305 427 781 821 87340 341 785 802 885 88501 791 886 89534 899 90065 477 557 91130 185 354 406 856 917 92190 584 871 93260 855 486 700 910 94099 167 546 736 95057 351 374 547 835 898 967 987 96680 699 779 901 967 98142 270 449 553 723 735 824 185257 186561 974 976 187518 714 188140 155 315.

Po rs. 100 Lit. E. №№ 100769 788 101036 40 291 365 791 846 873 974 102185 533 545 706 885 103618 634 104307 443 452 615 105202 526 620 649 691 106101 205 318 371 692 107056 445 108654 781 109390 522 621 934 110190 660 810 945 949 111133 169 276 341 736 114046 146 248 346

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 23-im listopada r. b. Uspokojenie targów w dniu dzisiejszym słabe, przy niższej dążności cen. Dowóz wynosił 23 wagony, z których 1 ży-

111 764 115019 140 219 454 722 904 116226 319 594 117021
170 118620 643 687 809 119478 773 120323 449 636 882
121029 372 385 122481 575 584 701 778 123157 677 773
897 124236 737 125266 126947 970 127274 454 848 128003
77 188 228 355 758 823 129224 333 901 130413 497 976
131371 418 691 132441 685 736 883 133087 164 432 471
784 134722 135323 136337 606 725 137367 490 650 825 879
138415 541 645 744 139088 695 140222 385 496 598 914
935 141222 374 764 142180 308 789 144001 96 724 961
145138 532 641 890 146582 618 786 846 859 935 147317
148214 149211 490 535 735 150378 482 733 949 151091 116
394 573 655 887 152159 755 844 880 153677 699 791 887
154542 560 573 155008 10 322 592 645 856 156105 168 176
592 709 808 934 157527 641 707 710 978 158332 732 804
159403 477 160022 101 575 639 161237 302 388 697 162265
519 885 967 163061 508 818 164076 106 663 761 165020 985
166534 544 888 167038 594 655 666 693 168042 92 402 438
691 747 169047 357 170156 162 500 559 680 744 842 910
942 171037 57 891 940 952 172181 726 173017 110 376 532
174487 589 997 175857 981 176046 403 406 452 545.

5-procentowe serji II-ej.

które powinny być złożone do wypłaty z 12-ma kuponami.

Po rs. 3,000 Lit. A. N. 86121 246 408 818.**Po rs. 1,000 Lit. B. N. 76165 176 181 708 986 77100**

249 472 561 572.

Ostatni wyciągnięty List zastawny lit. B. N. 77,100 uzyska

w przyszłym półroczu bez losowania rs. 736 kop. 78 1/2.

Po rs. 500 Lit. C. N. 61005 51 77 209 617 789 844

62018 277 438.

Po rs. 250 Lit. D. N. 16764.**Po rs. 100 Lit. E. N. 1057 278 2243 283 502.****5-procentowe serji III-ej.**

które powinny być złożone do wypłaty z 16-ma kuponami.

Po rs. 3,000 Lit. A. N. 200302 802 816 960 201138

413 665 667.

Po rs. 1,000 Lit. B. N. 202333 465 745 208760 789

861 204476 491 721.

Po rs. 500 Lit. C. N. 206033 145 276 339 866 924

942 207415 736 208088 237 312 935 974 209098 446.

Ostatni wyciągnięty List Zastawny lit. C. N. 209098 uzyska

w przyszłym półroczu bez losowania rs. 276 kop. 62 1/2.

Po rs. 250 Lit. D. N. 210223 240 448 495 552 968

211078 169 504 555 212067 131 418 213350.

Po rs. 100 Lit. E. N. 215104 537 748 796 959 216007

282 410 827 911 217562 574 809.

5-procentowe serji IV-ej.

które powinny być złożone do wypłaty bez kuponów.

Po rs. 3,000 Lit. A. N. 230597 616 790.

Ostatni wyciągnięty List Zastawny lit. A. N. 230,616 uzyska

w przyszłym półroczu bez losowania rs. 2,816 kop. 72.

Po rs. 1,000 Lit. B. N. 232043 116 347 857 233017

432.

Po rs. 500 Lit. C. N. 235242 261 477 581 798 836

851 886.

Po rs. 250 Lit. D. N. 238315.**Po rs. 100 Lit. E. N. 242255 311 313 395 501 892.****5-procentowe serji V-ej.**

które powinny być złożone do wypłaty z 2-ma kuponami.

Po rs. 3,000 Lit. A. N. 75758 76063 990 77184 78431

707 79438 931 80311 81342 375 83065 87301 432 88213

89038 315 385 669 705 709 90279 339 91470 516 92007 370

745 749 750 752 753 804 807 811 817 820 825.

Po rs. 1,000 Lit. B. N. 60176 668 61257 339 435 550

638 62133 63001 482 704 714 64129 182 890 65105 165 237

825 66097 143 328 461 868 67074 105 190 68347 591 620

69167 832 879 70903 71805 917 72456 73615 74182 94177

249 562 95077 410 840 96372 464 695 741 806 963 97567

7813 815 856 864 98426 658 930 99065 67 70 72 76.

Ostatni wylosowany List Zastawny lit. B. N. 97813 uzyska

w przyszłym półroczu bez losowania rs. 91 kop. 15 1/2.

Po rs. 500 Lit. C. N. 45470 606 46154 278 457 613

47258 260 462 719 48159 752 808 49066 110 905 50531 698

838 51284 904 52073 712 53151 303 314 663 54635 55533

836 852 56004 494 548 582 57117 284 901 58502 606 836

59230 681 100082 397 101180 186 556 693 978 102050 339

103540 680 741 743 745 746 749 751.

Po rs. 250 Lit. D. N. 30460 31177 243 617 801 934

82523 549 901 83234 894 34132 433 752 870 35097 151 353

727 861 36342 420 717 777 997 37828 38190 277 288 484

39028 225 40645 698 705 763 41482 710 718 42131 757 854

48449 751 44296 340 650 106059 155 194 201.

Po rs. 100 Lit. E. N. 10146 870 903 11484 12514 683

855 858 950 13077 475 805 14412 547 572 726 979 15012

122 256 258 445 792 16042 198 878 945 17718 810 18236

19204 384 765 913 20999 21020 424 663 917 22206 479 539

548 894 23378 402 410 680 24544 25036 735 857 26119 509

27197 248 28051 243 551 984 29240 250 931 180178 211 401

431 514 730 181054 133 409 182943 183873 880 925 943 974.

Wykaz

numerów 5%, listów zastawnych premjowych państwowego

szlacheckiego Banku ziemskiego z r. 1889-go, wylosowanych

z wygraną w 8-em ciągnięciu, odbytem 1 (13) listopada 1893 r.

Serja	Nr	Wygrał Rs.	Serja	Nr	Wygrał Rs.
4645	8	200,000	15476	31)	8,000
434	37	75,000	15819	3)	
8898	36	40,000	3251	35	
269	44	25,000	3988	46	
5234	20)		6377	48	
9903	23)	10,000	6388	45	
10146	32)		8760	42)	5,000
12019	3)		9522	9	
12186	31)	8,000	9873	40	
12362	26)		11184	29)	

Wygrały po Rs. 1,000:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
1862	7	3945	35	9313	11	10866	22	11884	33
2131	23	3970	4	9873	37	11335	46	13483	43
2283	4	5341	37	10453	30	11618	30	15504	15
3418	2	8901	41	10825	26	11651	4	15801	3

Wygrały po Rs. 500:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
10	45	3328	4	6356	50	9162	14	12653	44
124	15	3357	38	6369	43	9195	19	12790	9
152	4	3370	47	6440	14	9323	21	12959	44
162	12	3500	10	6528	19	9342	28	13049	11
368	8	3624	43	6545	21	9346	3	13118	28
389	38	3701	3	6550	7	9367	23	13164	41
391	27	3751	12	6588	34	9435	6	13189	10
412	88	3754	10	6613	50	9451	4	13289	43
837	9	3774	45	6829	43	9456	21	13438	18
871	6	3873	9	6865	9	9479	14	13445	39
889	39	3920	39	6722	20	9534	12	13525	32
930	7	3975	7	6743	35	9638	43	13781	17
932	29	4248	45	6804	30	9865	7	13788	42
937	26	4264	8	6810	41	9879	37	13873	26
970	12	4314	2	6844	34	10021	18	13902	32
1060	36	4324	37	6966	44	10092	20	13953	36
1164	10	4387	4	7109	8	10102	3	14034	28
1222	6	4465	34	7138	31	10219	21	14087	35
1261	33	4489	17	7230	21	10317	33	14115	42
1263	13	4540	46	7252	18	10372	23	14146	8
1304	35	4791	10	7260	36	10413	25	14147	21
1333	7	4798	20	7369	25	10416	8	14187	13
1579	20	4884	8	7383	16	10437	41	14193	14
1596	21	4884	15	7403	1	10536	5	14350	47
1640	9	4916	31	7454	19	10614	40	14412	42
1669	22	4988	1	7465	21	10671	46	14458	47
1721	2	4988	3	7560	46	10703	6	14506	13
1756	14	5019	27	7578	19	10703	25	14548	28
1765	28	5033	29	7659	4	10748	21	14634	37
1819	49	5102	18	7723	19	10762	15	14790	37
1854	21	5304	10	7816	49	10848	34	14816	35
1861	17	5327	33	7849	14	11113	19	14843	6
1930	3	5355	19	7882	7	11150	21	14861	8
2027	24	5357	11	7897	33	11162	8	14924	12
2134	16	5407	35	7930	46	11175	2	14939	29
2276	15	5424	19	7960	43	11192	24	15010	18
2358	36	5425	42	7976	20	11358	40	15155	49
2369	22	5443	4	8047	4	11468	17	15236	49
2380	14	5473	5	8049	9	11471	8	15252	1
2543	25	5474	9	8052	12	11521	21	15294	45
2547	12	5527	17	8056	32	11523	42	15404	15
2638	38	5539	30	8158	43	11600	20	15422	26
2696	34	5695	26	8195	43	11699	3	15484	16
2806	38	5708	16	8584	34	11743	21	15510	33
2814	37	5805	3	8638	13	12050	7	15673	37
2879	29	5865	12	8752	4	12108	13	15694	35
2998	34	5885	17	8804	20	12167	27	15738	50
3035	4	5903	1	8967	14	12243	33	15756	37
3114	33	6126	19	9022	44	12277	28	15913	32
3151	8	6128	20	9029	27	12547	29	15923	8
3199	8	6299	40	9115	35	12616	26	15950	48
3267	3	6266	43	9141	34	12632	43	15982	24

Razem 300 wygranych na sumę 600,000 rs.

Wypłatę, poczynawszy od d. 1 (13) lutego 1894-go r., usku-
tecznia tylko Bank Państwa w Petersburgu, za potrąceniem
5% na rzecz skarbu.**CYRK FRANCUSKI JANA GODFROY**

ul. Ordynacka.

D Z I S

Wielkie konno-gimnastyczne

przedstawienie z baletem „PENSIONAT”.

1-y debiut gimnast. **Kenst. Armato.**

Początek o godz. 8-ej. Szczegóły w afiszach. 5082

KOSZULE MĘZKIE!

kto życzy mieć dobre i tanie, niech kupuje w fabryce

A. KIERST i S-ka

5 Bielańska 5 (wprost Daniłowiczowskiej).

Najlepszy krój. 5172 Najtańsze ceny.